

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

RYCERZ MARJI

„Na ordynansach w potrzebie Ojczyzny stali rycersko bez pozwy niczyjej” Konfederaci Barscy, by uwolnić Rzeczpospolitą od ciężkiej ręki moskiewskiej, niszczącej kraj i wolność narodu, oraz deprecjacyjnej najświętsze sztandary naszej Wiary.

W ruchu barskim zabłysnęły nazwiska pięciu Pułaskich, a najślawniejsze z nich imię, które brzmieć będzie przez wieki na obu półkulach, zarobił sobie krwawym trudem Kazimierz Pułaski, bohater dwóch narodów o wolność bojujących.

Konfederacja Barska to ostatni bohaterowski poryw dawnej Polski szlacheckiej, ostatni wysiłek katolickiego narodu, przeciwstawiającego się rosnącemu naporowi schizmatycznego Wschodu, a Kazimierz Pułaski, wódz konfederatów, jest całego tego ruchu jaknajwierniejszą personifikacją.

Obrońca Berdyczowa i Częstochowy, jest Kazimierz Pułaski przedstawicielem głęboko katolickiego społeczeństwa, sługą Marji, nie rozstającym się z Jej szkaplerzem, zadziwia on świat swą odwagą bohaterką, jest wcieleniem rycerskich cnót dawnych Polaków z pod Obertyna, Kirchholmu, Chocimia i Wiednia, jest żołnierzem bez trwogi i skazy, lecz w polityce popełnia błędy. Konfederacja Barska upada, błękitne sztandary Madonny zwinie być muszą, Ojczyzna staje się pastwą pierwszego rozbioru, trzy czarne orły zatapiają swe drapieżne szpony w ciału Rzeczypospolitej.

Sprawa została przegrana, ale była świadectwem, iż naród polski nie pozostanie dobrowolnie w obcej jarzmo. Czyn zbrojny konfederatów pobudził społeczeństwo do wysiłków odrodzenia doby Stanisławowskiej i bez Baru w logicznym następstwie wydarzeń nie mogło być ani Racławic, ani Legionów Dąbrowskiego, ani roku 1831 i 1863. A bez Kazimierza Pułaskiego, który jak błyskawica przebiegł zbrojnie kraj, walcząc z najazdem obcym, jakże błędą byłaby gwiazda Konfederacji.

Upadła Konfederacja Barska — wódz jej stał się tułaczem na obcej ziemi. Lecz nie zalamuje rąk bezczynnie, nie składa broń i wraz z Kościuszką płynie na drugą półkulę, za Ocean, aby tam walczyć w imię wolności, o wyzwolenie Ameryki, przeciw Anglikom, obojętnym w Europie świadkom zbrodni rozbioru Polski.

Na dalekim, obcym lądzie Kazimierz Pułaski zmagają się z tysiącami trudnościami, niekiedy jest szczęśliwy w boju, ale szeroko rozprzestrzenia sławę polskiej szabli, budzi podziw swą odwagą, męstwem i nieugiętością. Ginie wreszcie śmiercią żołnierską pod Savannah, ale jako człowiek wolny...

W Pantheonie bohaterów narodowych zajmuje Kazimierz Pułaski jedno z pierwszych miejsc, pamięć jego otacza głęboką miłość potomnych, czczących w Nim wielką duszę i wielkie serce, ofiarność i czystość szlachetną pobudek. Jego czołgiem jest wolny naród Amerykanów, w którego obronie życie swe poświęcił.

Dziś, w 150-tą rocznicę bitwy pod Savannah, cała Polska, znowu wolna i niepodległa, śmiało w przyszłość swą patrzy, dumna ze swych bojowników, z wyjątkiem, wraz z potęgą Ameryką skła-



FORTEPIANY-PIANINA

W WIELKIM WYBORZE
NA DOGODNYCH WARUNKACH
są do nabycia w firmie

HERMAN i GROSSMAN

WARSZAWA, MAZOWIECKA 16.

REPREZENTACJE

PLEYEL — STEINWAY — BLÜTHNER
K. i A. FIBIGER. 22r

UROCZYSTOŚCI W SAVANNAH

HOŁD PRZEDSTAWICIELI POLSKI, FRANCJI I AMERYKI

SAVANNAH. (PAT). — Ambasador Filipowicz, Minister Stetson i Waclaw Sieroszewski przybyli wczoraj rano do Savannah z Waszyngtonu aeroplanem wojskowym. Uroczystości ku uczczeniu pamięci Pułaskiego rozpoczęła wczoraj Msza św. polowa, celebrowana przez Biskupa Savannah Keyesa. Następnie pod przewodnictwem mera Savannah Saussy rozpoczęły się dalsze uroczystości.

Po krótkim przemówieniu, wygłoszonym przez mera, zabrał głos ambasador Filipowicz, który powiedział: „Trudno mi jest wyrazić to głębokie wzruszenie, jakie go doznaję wobec tak serdecznego przyjęcia ze strony waszego miasta, z jakim spotykam się jako przedstawiciel narodu, którego syn padł walcząc za wolność amerykańską. Gdyby możliwym było wynagrodzić tych, którzy złożyli najwyższą ofiarę dla dobra społeczeństwa, podobną nagrodą mogłaby być tylko jedna rzecz, a mianowicie realizacja dobra, szczęścia i postępu, jakie wynikły z tego aktu poświęcenia. W Savannah, które pod wieloma względami jest miastem tak typowym dla waszego sławnego kraju, można mieć wrażenie, iż takim właśnie był los Pułaskiego. 150 lat, jakie minęły, dowodzą, iż wy siłki jego nie były próżnymi wysiłkami.”

Następnie przemawiał p. Franciszek Pułaski, entuzjastycznie witany przez słuchaczy. Mówca podkreślił wypróbowany republikanizm swego przodka, republikanizm, który jest wspólnym ideałem Polski i Ameryki.

Waclaw Sieroszewski, który przemawiał po Franciszku Pułaskim w języku angielskim, powiedział: „Kto widział młodych ludzi przedwcześnie tracących życie w bitwie, nigdy nie może uwolnić się od uczucia wstydu i wyrzutów, jednakże czcimy pamięć tych, którzy złożyli najwyższą ofiarę na polach bitew, dowodząc w ten sposób, iż są rzeczy silniejsze i bardziej wartościowe od życia: są niemi wolność i niepodległość”. Sieroszewski zakończył, mówiąc: „Potacy i Amerykanie niejednokrotnie mieli możność dowiedzieć, iż nie boją się wojny, chociaż kochają pokój.”

Po przemówieniach ptk. Głogowski złożył wieńce w imieniu armji polskiej i Marszałka Piłsudskiego. Pod pomnikiem

złożono również wielką ilość wieńców w imieniu licznych stowarzyszeń amerykańskich i polskich organizacji.

W dalszym ciągu uroczystości w imieniu Związku Polskich Kobiet przemawiała pani Napieralska, wręczając merowi m. Savannah sztandar bojowy Pułaskiego, przechowywany w Baltimore. Następnie pochód udał się pod pomnik, postawiony dla uczczenia Francuzów, poległych w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, gdzie francuski attaché wojskowy Saussy wygłosił przemówienie w imieniu rządu francuskiego, jako zastępca ambasadora Claudela. Ambasador Filipowicz również wygłosił przemówienie, wyrażając radość, iż spotyka przedstawicieli Francji w miejscu, w którym przed 150 laty Francuzi i Polacy spotkali się, by walczyć za wolność amerykańską.

Komitec uroczystości wydał dla uczestników obchodu śniadanie w hotelu „Besoto”. W śniadaniu tem wzięli udział, prócz przedstawicieli dyplomacji i władz, liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Senator stanu Georgia, Shervy Myrick, wygłosił pierwsze przemówienie i przedstawił następnych mówców. Prezydenta Hoovera reprezentował Min. Stetson.

Pos. Cieplak wygłosił przemówienie ostatni w języku polskim i angielskim.

Z hotelu uczestnicy bankietu udali się na krążownik, stojącym w porcie, i byli świadkami wzruszającej ceremonji rzucańia wieńców w imieniu polskiego i francuskiego rządu na miejsce, gdzie było opuszczone do morza ciało Pułaskiego. W czasie tym armaty okrętów oddały 11 wystrzałów.

Na bankiecie, który się odbył wieczorem, ambasador Filipowicz wygłosił przemówienie, charakteryzując rolę Pułaskiego w Konfederacji Barskiej, oraz przypominając jego czyny na ziemi amerykańskiej.

Następnie przemawiali gen. Travis, komandor Sable oraz ptk. Głogowski, który podniósł zasługi Pułaskiego jako kawalerzysty i dowódcy kawalerji, którego tradycje są podtrzymywane w armji polskiej i armji Stanów Zjednoczonych.

da hołd Kazimierzowi Pułaskiemu, który dla nas pozostanie w wieczystej pamięci wdzięcznej, jako rycerz katolickiej Pol-

ski z pod błękitnych sztandarów Przenajświętszej Panny.

L. R-ski.

Przemysł Rybny

RYBKOL

Al. Jerozolimskie 4.

otrzymaliśmy

KABLAU bez głów kg. 2.90
dorsz duń. biały

SZCZUPAKI pińsk. kg. 2.90

SZCZUPAKI pomorskie

SANDACZE Wiśl. Jezior.
ŁOSOSIE wiślane

ŻYWE Karpie Leszcze Liny
Karasie Ślize

RYBY WĘDZONE

Śledzie solone od 20 gr.

Sardynki fr. od 85 gr.

PIKLINGI ang. tłuste szt. 40 gr.

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca

KSIĘGARNIA

PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Pracownia — Pończosznicza. Specjalność mocne pończochy, skarpetki: klasztorne, szkolne, sportowe. Obsługa szybka, dokładna, niedrogo.

Mokotowska 52 — 5.

Tamże widoczki olejne z natury. 67r

DZIEŃ POLITYCZNY

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE

W nowym preliminarzu budżetowym pozycje funduszy dyspozycyjnych poszczególnych Ministerstw wstawione zostały w takiej samej wysokości, jak je proponował preliminarz z ubiegłego roku budżetowego. Fundusze dyspozycyjne Ministrów były w ubiegłej sesji sejmowej przy rozpatrywaniu budżetu państwa główną przyczyną sporów między Rządem a Sejmem.

NOWY POSEŁ B. B.

Wobec rezygnacji z mandatu poselskiego ks. Sapięhy, wchodzi do klubu poselskiego B. B. z okręgu wyborczego nr. 7 nowy poseł, Piotr Targoński, z zawodu rolnik, z pow. łomżyńskiego.

ROKOWANIA HANDLOWE

W początkach m. listopada wznowione mają być rokowania o traktat handlowy z Jugosławją. Delegacja jugosłowiańska z wiceministrem Przemysłu i Handlu na czele przybędzie tym razem do Warszawy. Naczelnik wydziału traktatów handlowych w M. P. H., p. Sadowski, prowadzi w dalszym ciągu pertraktacje w Angorze w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Turcją.

POS. LEDWOCH W „WYZWOLENIU“

Posel Ledwoch, dotychczasowy sekretarz Stronnictwa Chłopskiego, przeszedł do „Wyzwolenia“.

P. STAROSTA CENZOREM KAZAŃ

Z Lubelszczyzny nadchodzi coraz więcej wiadomości, świadczących o tym, że stosunek tamtejszych władz administracyjnych do Kościoła i duchowieństwa jest coraz bardziej... jednolity. Po staroście w Chelmie, p. Łachu, który na łamach „Zwierciadła“ umieszczał oszczercze artykuły przeciw ks. prałatowi Juścińskiemu — po znanym skandalu z wyrzuceniem z plebanji w Zamczu mebli ks. proboszcza Pisarskiego na rozkaz starosty białgorajskiego p. Barcza — „Głos Lubelski“ notuje wypadek trzeci, którego bohaterem jest starosta zamojski, p. pułk. Przyziński.

We wsi Kossobudy odbywały się w tych dniach równocześnie dwa pogrzeby: katolicki i prawosławny. Ponieważ pogrzeb prawosławny odbywał się z wielką okazałością, spora część katolików z ciekawości, zamiast uczestniczyć w pogrzebie katolickim, poszła na pogrzeb prawosławny. Tę niewłaściwość wytknął parafianom ks. proboszcz na kazaniu w najbliższą niedzielę. W parę zaś dni później otrzymał od p. starosty pismo urzędowe z... wytknięciem:

— Proszę uprzejmie o unikanie drastycznych wycieczek z ambony przeciw wyznawcom kościoła prawosławnego, jak to miało miejsce po pogrzebie Antoniego Łypy.

„Głos Lubelski“ dodaje od siebie:

— Niedługo może dołączymy się czasów, kiedy starostowie będą dyktowali księdzu katolickiemu, na jaki temat mają głosić kazania.

Istotnie. P. pułk. jako starosta, wtrącający się do wewnętrznych spraw kościelnych i cenzurujący kazania — to wypadek, jakiegośmy jeszcze w Polsce nie mieli.

Klub niemiecki w opozycji

Parlamentarna reprezentacja mniejszości niemieckiej w Sejmie była dotąd dość życzliwie usposobiona dla rządu. P. Stawek zapraszał ją na konferencję w sprawie reformy Konstytucji. Ostatnio nastąpiła jednak zmiana kursu.

W dniach 5 i 6 obradował w Katowicach klub niemiecki pod przewodnictwem pos. Naumana przy udziale działaczy niemieckich z całej Polski. Wszyscy skarżyli się na ucisk mniejszości niemieckiej i twierdzili, że Niemcy zawiedli się na Marszałku Piłsudskim, w którym pokładali wielkie nadzieje. Narady zakończono uchwaleniem rezolucji, zapowiadającej ostrą opozycję Klubu niemieckiego wobec Rządu.

Skarżono się głównie na „prześladowanie“ w dziedzinie szkolnictwa. Solą w oku jest Niemcom p. wojewoda Grażyński, pod rządami którego liczba dzieci uczęszczających do szkół niemieckich spadła bardzo znacznie. Klub niemiecki żąda, jak wiadomo, stałe dymisji p. wojew. Grażyńskiego, a i Rzesza dawała do zrozumienia, że rokowania o traktat handlowy pójdą w zwązszym tempie, gdy p. Grażyński opuści Katowice.

Dnia 6 b. m. urządzono szersze zebranie, na którym przemawiał m. in. pos. Naumann. Twierdził on, że „nacjonalistyczne stanowisko politycznych partii polskich uniemożliwia Niemcom wszelką współpracę z nimi oraz wszelką pracę dla Państwa“.

P. Naumann nie powinien zapominać, że możliwość współpracy zależy nietylko od rządzącej większości, lecz także — i to nieraz w większym stopniu — od mniejszości, od stopnia jej lojalności.

Projekt kongresu bałkańskiego

ATENY. (PAT). — Na onegdajszym posiedzeniu międzynarodowego kongresu pokoju uchwalono propozycję zorganizowania pod auspicjami Ligi Narodów kongresu interbałkańskiego dla osiągnięcia zbliżenia między narodami półwyspu Bałkańskiego. Delegaci tureccy i bułgarscy głosowali za tą propozycją.

PIELGRZYMKA ŚLĄSKA W WATYKANIE

SERDECZNE SŁOWA OJCA ŚWIĘTEGO

RZYM. (PAT). — W dniu onegdajszym Ojciec Święty przyjął drugą z kolei pielgrzymkę polską, mianowicie pielgrzymkę śląską. Pielgrzymka ta, pod przewodnictwem Biskupów: katowickiego Lińskiego i częstochowskiego Kubiny, liczyła przeszło 430 osób. Ponieważ do wycieczki tej dołączyło się kilkadziesiąt osób Polonii rzymskiej, przeto ogółem na audjencji u Papieża obecnych było około 400 osób. Uczestniczył w audjencji Nuncjusz Marmaggi, a ze strony władz polskich chargé d'affaires polski przy Watykanie Janikowski oraz radca ambasady komarnicki. Ceremoniał audjencji był taki sam jak w czasie przyjęcia poprzedniej wycieczki.

Przemówienie Ojca Świętego nacechowane było wielką serdecznością.

Ojciec Święty rozpoczął swe przemówienie od słów: Katowice, Częstochowa — oto pielgrzymka specjalnie droga Jego Ojcowskiemu sercu, jak wszystko co przychodzi z drogiej mu Polski. Specjalnie podkreślił Ojciec Święty znaczenie dwu miejscowości cudami słynących — Piekary i Częstochowy, sanktuarium nie tylko Polski ale całego świata. Z kolei Papież podniósł wielkie wartości kleru polskiego oraz podkreślił, iż nie przestaje nigdy być obecnym w Polsce za pośred-

nictwem Nuncjusza, gdyż Nuncjusz reprezentuje zawsze i wszędzie osobę Papieża. W dalszym ciągu swego przemówienia Ojciec Święty mocno zaakcentował wybitne wartości polskich warstw robotniczych, podkreślając wydajność pracy robotnika polskiego, co mógł stwierdzić własnymi oczami w czasie pobytu w Polsce. Następnie Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz wszystkim drogim im osobom.

Mowa Ojca Świętego przełożona została natychmiast na język polski przez Biskupa Kubinę, poczem ze względu na udział w pielgrzymce około 50 osób należących do mniejszości niemieckiej, wśród których zresztą zaledwie kilkanaście nie mówi po polsku, Biskup Kubina streścił mowę Papieża po niemiecku, dając tem wymowny dowód tradycyjnej tolerancji polskiej.

W końcu uczestnicy pielgrzymki odśpiewali jedną strofę z hymnu „Boże coś Polskę...“, poczem Ojciec Święty pożegnał ich po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i opuścił salę wśród entuzjastycznych okrzyków pielgrzymki.

Po opuszczeniu sali przez Papieża pielgrzymi wzniesli okrzyki na cześć Nuncjusza i obecnych Biskupów polskich.

ŚNIADANIE NA CZĘŚĆ KS. NUNCJUSZA.

RZYM. (PAT). — W dniu onegdajszym Arcybiskupi i Biskupi, przewodniczący obu pielgrzymkom polskim wydali

śniadanie na cześć Nuncjusza Marmaggięgo, śniadanie, w którym wzięli również udział członkowie obu polskich ambasad.

4-TY DZIEŃ PROCESU W OPOLU

W trzecim dniu procesu po opuszczeniu sali przez dziennikarzy polskich, o czym wczoraj donosiliśmy, zeznawało na popołudniowym posiedzeniu jeszcze kilku świadków.

Dyrektor Zuna podał charakterystykę świadka Wendego, który oczernił przed południem kolegów z orkiestry. Dyrektor Zuna zaprzeczył prawdziwości zarzutów Wendego, który, jego zdaniem, jest osobą niewiarygodną.

Z kolei zeznawał muzyk Johan Langer, były członek orkiestry polskiej w Katowicach. O zeznaniach Langer'a już od rana opowiadali sprawozdawcy niemieccy, że będą analogiczne jak Wendego. Ku wielkiej radości audytorjum zeznawał on, iż inspektor orkiestry, p. Kwiatkowski, zmusił go do obciążających zeznań, ale nie groził mu utratą chleba.

Muzyk Tomala rozpoznał wyraźnie 2 napastników: Centnera oraz Hauka i stwierdził z całą stanowczością, że brali oni udział w napadzie i bili artystów.

Kierownik orkiestry, p. Bugel, podał również charakterystykę świadka Wende-

go. Był to pracownik orkiestry bardzo niesumienny i niesolidny, zdolny, zdaniem jego, do wszystkiego. Był on zawodowym szmuglerem. Trzymano go z łaski w orkiestrze przez szereg lat.

Artyści polscy odjechali późnym wieczorem do Katowic z sąsiedniej stacji Proszowice, odwiezieni tam samochodami, ponieważ Stahlhelmowcy grozili awanturami na stacji w Opolu.

W czwartym dniu rozprawy zeznawali w dalszym ciągu świadkowie, nie wnosząc zresztą nic sensacyjnego. Świadczeni polscy podtrzymują swe zarzuty. Lista świadków daleką jest jeszcze od wyczerpania.

Na najbliższym posiedzeniu Związku Syndykatów Dziennikarzy znajdzie się sprawa skandalu spowodowanego szykanami polskich korespondentów pism codziennych na rozprawie w Opolu w sprawie napadu na artystów Opery Katowickiej. Związek wyraził ma przeciwko temu publiczny protest. Ponadto cała sprawa poruszona zostanie na rozpoczynającym się w przyszłym tygodniu posiedzeniu międzynarodowej federacji dziennikarskiej w Brukseli.

DEKLARACJA MAC DONALDA I HOOVERA

We środe ogłoszono wspólna deklarację Hoovera i MacDonalda. Stwierdza ona, że wymiana poglądów doprowadziła już „prawie“ do porozumienia. Dalej mówi deklaracja o wysłaniu zaproszeń na konferencję mocarstw morskich. — W międzyczasie — zaznacza deklaracja — rządy brytyjski i amerykański prowadzić będą w dalszym ciągu rozmowy z pozostałymi mocarstwami zainteresowane grosza publicznego.

mi w celu usunięcia wszystkich możliwych trudności przed otwarciem konferencji. W związku z bezpieczeństwem, jakie pakt Kellogga daje, oba rządy żywią nadzieję, iż wobec osiągnięcia porozumienia co do parytetu obu flot we wszystkich kategoriach okrętów, ustało raz na zawsze współzawodnictwo anglo - amerykańskie w budowie okrętów, a co za tem idzie i ryzyko wojny oraz trwonienie

„DYKTATURA HISZPAŃSKA SIĘ NIE PONIŻY“

PRIMO DE RIVERA O NIEPOMYŚLNYCH WYBORACH KORPORACYJ

BARCELONA. (PAT). — Z okazji uroczystości, zorganizowanej onegdaj przez unję patriotyczną na cześć gen. Primo de Rivery, premier wygłosił doniosłe przemówienie:

Mówiąc o wyborach, dokonanych przez korporacje, które odbyły się ostatnio, celem wyznaczenia przedstawicieli do Zgromadzenia Narodowego, premier oświadczył, iż gdyby wybrani zostali ludzie przeciwni polityce rządu, rząd

ograniczyłby się do przyjęcia tego faktu, lecz wyznaczenie na tak wysokie funkcje osób, które utraciły wszelkie prawa na skutek swego buntowniczego stanowiska, zmusza nas do przyjęcia energicznych postanowień. Kończąc, premier oświadczył, że dyktatura może się zakończyć w jakikolwiek sposób, nie może jednak z uszczerbkiem dla swej godności poniżać się wobec pobitych przez siebie przeciwników.

Na terenie zagranicznym

„DZIEŃ ŻAŁOBY“ W KOWNIE

Radosny dla Wilna dzień 9 października, rocznica zajęcia miasta przez gen. Żeligowskiego, jest obchodzony na Litwie jako „dzień żałoby“.

W Kownie wywieszono flagi państwowe przepasane czarną krepą. W południe przemówił przez radio premier Tubelis. Oświadczył on, że bez Wilna naród litewski rozwijać się nie może. Punktualnie o godz. 12-ej wstrzymano ruch w całej Litwie, a orkiestra radjostacji zagrała marsza żałobnego.

Podczas uroczystości popołudniowych przemawiał prezydent Smetona, chwalał pracę „Litewskiego Związku Oswobodzenia Wilna“ i zapowiadając, że 9 październik będzie dniem żałoby, dopóki Litwa nie otrzyma Wilna. Wicyzorem na zebraniu Związku Strzelców jeden z mówców wygłosił wojownicze przemówienie, twierdząc:

„Bliski jest czas, gdy nasi wodzowie dadzą nam rozkaz i wówczas nie 10.000, lecz 100.000 ochotników pójdzie na Wilno, które będzie naszym“.

Wszystkie tego rodzaju manifestacje kończą Litwini pieśnią, zaczynając się od słów: „My bez Wilna nie uspokojym się“ (Mes be Wilniaus nenurimsia). Te słowa przyjęli uparci Litwini za hasło, które jest tak popularnym jak u nas: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród.

POS. REYNAUD ZAPRZECZA

Po rewelacjach „Nationalliberale Korrespondenz“ o prywatnych rokowaniach posłów francuskich i niemieckich, nastąpiły wyjaśnienia jednej strony, t. j. Reclberga i Klönnego. Wyjaśnienia te mogły w Polsce budzić niepokój, bo stwierdzaly, że mówiono o oddaniu polskiego Pomorza Niemcom. Oświadczenie drugiej strony, t. j. deputowanego francuskiego, Reynauda brzmi uspokajająco.

W rozmowie z paryskim korespondentem PAT'a poseł Reynaud przyznał, że mówiono o polskim „kurytarzu“. Ale zaprzeczył, jakoby zgadzał się na zwrot „kurytarza“ Niemcom.

„Od wprowadzenia — oświadczył Reynaud — niektórych ulepszeń w funkcjonowaniu pociągów tranzytowych przez „kurytarz“ gdański, daleko do zwrócenia tego „kurytarza“ Niemcom. Powtarzam, że nie było i nie mogło nigdy być mowy o tem“.

Swą podróż do Niemiec określił pos. Reynaud jako zwykłą podróż informacyjną, a rozmów z politykami niemieckimi nie uważał za rokowania.

TRZECI REGENT RUMUNSKI

Dnia 9 b. m. odbyło się w Bukareszcie wspólne posiedzenie Izby poselskiej Senatu celem uzupełnienia Rady Regencyjnej. Premier Maniu oraz przedstawiciele partji opozycyjnych wygłosili przemówienia ku czci zmarłego regenta Buzdugana, poczem 445 głosami (na 493 głosujących) wybrano na regenta radcę Saradu Kasacyjnego, Saratzeanu. 22 głosy otrzymał gen. Prezan, o kandydaturze którego wspominaliśmy wczoraj, a 9 głosów b. następca tronu, Karol.

Nowy członek Rady Regencyjnej pochodzi ze starej rodziny urzędniczej, 40 lat pracował w sądownictwie. Do nowej partji politycznej nie należy.

Proces sióstr Halama

Wczoraj na rozprawie w sądzie apelacyjnym przedłożono oświadczenie p. Rzepeckiej, w którym twierdzi:

„W powieści mojej pod tytułem „A co związało na ziemi“, pisząc o sióstrach Halama, nie miałam na myśli sióstr Halama, występujących w teatrze „Morskie Oko“.

Sióstr Józefiny, Leokadji i Alicji Halama nie znam i nigdy nie słyszałam czegokolwiek, co mogłoby choć w najmniejszym stopniu uwłaczać ich czci.

Jeśli przez użycie anagramu „Halama“ mimowoli sprawiłam im przykrość, czuję się w obowiązku wyrazić ubolewanie i przeprosić za to.“

Oświadczenie to ma p. Rzepecka ogłosić w 2 piśmie i ponieść koszt

KAZIMIERZ PUŁASKI

(W 150 ROCZNICĘ ZGONU)

Kazimierz Pułaski pochodził z możnej, patrijotycznej i szczerze katolickiej rodziny szlacheckiej. Urodził się w dniu 4 marca 1747 r. pod Czerskiem, w ziemi mazowieckiej. Mając dwadzieścia lat stanął do służby publicznej wraz z dwoma braćmi i ojcem Józefem, jednym z założycieli Konfederacji Barskiej. Przysiągł, że będzie walczył „z powiniących obowiązków przeciwko wszystkim na wiarę, wolność i prawa... następującym nieprzyjaciolom“.

Konfederacja Barska była istotnie ruchem katolickim, protestem religijnej części narodu przeciwko knowaniom szmatyckiej Rosji, żądającej rękoma równouprawnienia różnowierców a usiłującej nie dopuścić do reformy Rzplitej, nie cofającej się nawet przed brutalnym gwałtem, jakim było wywiezienie patrijotycznych senatorów na Sybir. Wśród przywódców Konfederacji było naprawdę dużo niekatolików, ale ten szary gmin szlachecki, który bronił Baru i Częstochowy, był katolickim; z pieśnią pobożną na ustach i rygnąłami na piersiach szedł do boju.

W tych bohaterskich walkach Kazimierz Pułaski brał udział od początku. Na czele niewielkiego oddziału stoczył z wojskami Kreczmitkowa szereg potyczek na Podolu. Ulegając przemocy zamknął się w Bercyzowie (w maju 1768 r.) i bronił go dzielnie. Po upadku tej żle utfortyfikowanej twierdzy i po kapitulacji bronionej przez O. Marka, Karmelita Baru, Kazimierz Pułaski wraz z innymi konfederatami schronił się do Turcji. Stał się jednak wkrótce ruszył znowu na pole walki, zdobywając sobie szybko rozgłos i sławę. Wraz z bratem swym, Franciszkiem, walczył pod Zwańcem i Okopami św. Trójcy, potem uwił się na Podkarpaciu, głównie w okolicach Sambora, następnie ruszył na Litwę, gdzie ożywił ruch narodowy. W takich potyczkach przebiegł prawie cała Polska.

Nieszczęściem Konfederacji Barskiej był brak zdolnego kierownika, któreby umiało walczyć i podtrzymać we wszystkich częściach kraju. Ruch zbrojny, zapoczątkowany i zgłębiony na Podolu, przeniósł się na Litwę, potem ogarnął Mazowsze i Wielkopolskę, by wreszcie po czterech latach partyzancki zamrzeć w woj. krakowskim. Płomień wojny wybuchał i przgasał raz w tem, raz w innym województwie.

Pułaski był najtrudniejszym i najsilniejszym partyzantem. Walczył pod Nowogrodkiem i Ostrołką, w Lubelskiem i na Podkarpaciu. Pokonany schronił się na terytorium węgierskie (w lipcu 1770 r.), ale tylko po to, by zasilił francuskimi oficerami podjąć walkę na nowo. Wtedy zajął Bobrek, Lanckorona, Tyniec i Częstochowę, z której uczynił sobie główny punkt oparcia. Z niej robił śmiało wypadki w różne strony kraju, a otoczony przez silny korpus rosyjski wytrzymał w twierdzy jasnogórskiej w styczniu 1771 r. dłuższe oblężenie. Ta obrona Częstochowy rozślawiła jego imię w całej Polsce.

Ale walki nie zakończyły się zwycięstwem. Niezgoda wśród przywódców Konfederacji, niezreczne posunięcia, jak: ogłoszenie bezkrólowa i porwanie Stanisława Augusta, wreszcie przemoc wroga — spowodowały klęskę. Padł Tyniec, Wawel, Lanckorona, poddała się wreszcie i Częstochowa.

Kazimierz Pułaski wyjechał do Niemiec, potem do Francji; tu czekał przez dłuższy czas, aż rozgorzała wojna angielsko-amerykańska, a przedstawiciel wywołujących się Stanów, słynny Benjamin Franklin dał mu list polecający do Waszyngtona. Z tym listem przybył w lipcu 1777 r. do Bostonu. Po jakimś czasie otrzymał dowództwo nad oddziałem kawalerii, która była tam wtedy bronią lekceważoną. Pułaski zabiegał o udoskonalenie i zwiększenie jazdy. Jako jej dowódca walczył w bitwie pod German-town (4 października 1777), potem w zimy ochraniał obóz Waszyngtona, rozbijając małe oddziały angielskie.

Zatargi z bagatelizującymi i nie mo-

gącymi go zrozumieć oficerami amerykańskimi skłoniły Pułaskiego do stworzenia własnego małego oddziału partyzanckiego. Ale nim pokonał opór podejrzliwych i nieufnych Amerykanów, nadszedł październik 1778 r. W tym miesiącu stoczył Pułaski nieszczęśliwą potyczkę pod Egg Harbor, potem kazano mu walczyć z czerwonoskórymi Indianami zamiast z Anglikami, co go ogromnie rozgniewało. Na wiosnę 1779 r. został wysłany do Karoliny. Stoczył w dniu 1 maja 1779 r. niefortunną bitwę z angielskimi dragonami pod Charleston. W jesieni 1779 roku zdawało mu się, że nareszcie otwiera się dlań pole działania. Jako przednia straż

polaczonej armii francusko-amerykańskiej ruszył pod Savannah. Miasto zostało obleżone, lecz nie poddawało się. Na żądanie francuskiego admirała d'Estaing'a postanowiono w dn. 9 października przypuścić szturm. Gdy pierwszy atak nie powiódł się i kolumny francuskie zachwały się, Pułaski sam ruszył na miejsce najgorętszej walki i zraniony kartaczem w pachwinę padł zboczony krwią. Nieprzytomnego bohatera przeniesiono na okręt „Wasp“, który 11 października odpłynął z pod Savannah na pełne morze. Na pokładzie tego okrętu Pułaski zmarł na gangrenę. Ciało, obyczajem żeglarskim, wrzucono do morza

RZYM WIE

Na łamach katowickiej **Polonji** ks. Panaś występuje ostro przeciwko „stałemu nadużywaniu powagi i osoby Ojca św. na rzecz mściwej i antychrześcijańskiej polityki“ przez prasę znanego obozu. Ks. Panaś podkreśla, że w Polsce nikt nie wierzy komplementom, skierowanym przez tych ludzi w stronę dostojników kościoła. A przytem:

— Ojciec św... doskonale wie o tem, co się u nas obecnie dzieje, i zupełnie nie jest tajną dla niego ani sprawa podstępnej walki z nauką religijnej w szkole, ani rugowanie krzyżów z uniwersyteckich sal wykładowych, ani pilne zabiegi o wprowadzenie rozwodów i ślubów cywilnych, ani wymowny fakt, że państwowa naukielskie pedagogium w Warszawie ze słynnym związkiem spasowików, stało się pod opiekunictwem skrzydłami ludzi pomajowych, rozsądnikiem ateizmu. — Z pewnością serce go bardzo silnie zabolalo, gdy z enuncjacji Biskupów lwowskich dowiedział się o profanacji procesji Bożego Ciała we Lwowie przez garść z bolszewiczających żydów, ale jeszcze bardziej boleć go musiał fakt, jak reagowali na to świętokradztwo ludzie, którzy ma-

ją obowiązek bronić praw Kościoła katolickiego, który ma w państwie naszym przodujące stanowisko, jak mówi Konstytucja.

Nie tajem jest Ojcu św., ilu to ludzi w Polsce zajmujących wybitne stanowiska porzuciło wiarę ojców i przeszło na luteranizm i kalwinizm. Czoło Ojca św. zasępiła napewno głęboka troska o los nie tylko Kościoła katolickiego w Polsce ale i o los naszej, niedawno z grobu niewolą powstałej Ojczyzny. To też, gdy przed nim zjawiła się polska pielgrzymka pod wodzą kilku naszych Biskupów, Ojciec św. dał wyraz tej trosce o dobro naszego katolickiego narodu i wezwał do czujności, przestrzegając przed przewrotnym działaniem obozu masońskiego tudzież udzielił swego błogosławieństwa narodowi polskiemu, życząc, aby Polska stała się taką, jaką być powinna. Widocznie Ojciec św. jest dobrze poinformowany, bo zdaniem jego Polska nie jest taką, jaką być powinna.

I słusznie życzy Ojciec św. Polsce, aby się stała taką, jaką być powinna, jako chrześcijańskie i katolickie państwo, aby zapanowało prawo i sprawiedliwość...

JUBILEUSZ UNIwersYTETU STEFANA BATOROWEGO

Z powodu uroczystości uniwersyteckich Wilno udekorowane jest flagami o barwach państwowych, a szczyt góry Zamkowej wspaniale iluminowany. Bardzo pięknie iluminowano wszystkie gmachy publiczne, jak urząd wojewódzki, dyrekcja kolejowa, poczta, dowództwo obozu warownego, Bank Polski i t. d.

Dnia 9 bm. o godz. 11 Arcybiskup metropolita Ropp celebrował w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych dobroczyńców, rektorów, profesorów, uczniów i pracowników Uniwersytetu Stefana Batorowego. Na uroczystości byli obecni pp. Ministrowie: Czerwiński, Prystor, Car, Staniewicz, marszałek Senatu Szymański, pods. st. w Min. Spraw Zagranicznych dr. A. Wysocki, wojewodowie wileński Raczkiewicz i wołyński Józefski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński i inni.

Po nabożeństwie trumnę z prochami Lelewela zdjęto z katafalku i ustawiono na dziedzińcu. Ks. rektor Falkowski wygłosił podniosłe przemówienie.

Następnie wyruszył kondukt żałobny na cmentarz Rossa. Przed rydwanem z trumną kroczyło duchowieństwo, za karawanem zaś rodzina, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, władz, delegaci Akademii umiejętności i towarzystw naukowych, Rada miejska, komitet obchodu i przedstawiciele społeczeństwa.

Na cmentarzu po przemówieniu p. Ministra Czerwińskiego, trumnę złożono do mauzoleum.

Na trumnie z prochami Lelewela złożono wiele wspaniałych wieńców. W mauzoleum wmurowano dokument, stwierdzający fakt złożenia prochów Lelewela na cmentarzu Rossa.

Bezpośrednio po pogrzebie, cała młodzież udała się na groby akademików, poległych w obronie Wilna i złożyła wieńce od wileńskiego komitetu akademickiego i od koła medyków.

GŁOSY I ODGŁOSY

JESZCZE O WYBORACH

„Gaz. Warszawska“ oblicza, że w 66 miastach, posiadających 991 radnych, Stronnictwo Narodowe uzyskało 512 mandatów, czyli 52 procent. Jeśli się doliczy NPR i Ch. D., to te trzy ugrupowania u-miarkowane:

— ... uzyskały 70,5 proc. mandatów. Listy sanacyjne 158 mandatów t. j. 15 proc., z tego jednak listy oficjalne sanacyjne stanowią drobną część, a dwie trzecie Ciszakowcy. W tychże miastach podczas wyborów do Sejmu listy sanacyjne uzyskały około 40 procent. PPS. — 47 mandatów — 5 proc., czyli zyskała mniej niż 50 proc. swego stanu posiadania. Szczególnie straty poniosła w Poznaniu, Bydgoszczy Gnieźnie, Inowrocławiu. Komuniści 9 mandatów. Listy lokalne 31 mandatów. Niemcy — 51 mandatów czyli 5,2 proc.

„Głos Narodu“, organ Ch. D., z otwartością stwierdza, że Ch. D. mogłaby osiągnąć lepsze rezultaty, gdyby linja polityczna jej organów („Dzien. Bydgoskiego“ i „N. Kurjera“) była mniej zygzakowata. Ale wynik wyborów rozpatruje „Głos Narodu“ przede wszystkim z punktu widzenia narodowego.

— Wybory wielkopolskie przyniosły dalej taki dziw nad dziwami, jakim jest dla nas czysta, 100-procentowa aryjskość rad miejskich. Pomyślimy trochę nad tem, my, Krakowianie, „zaszczytami“ posiadaniem żydowskiego wiceprezydenta i przeszło 25 proc. żydowskich radców miejskich, — że ani jeden żyd nie wszedł do rady miejskiej w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, Gnieźnie, ani w żadnym innym mieście Wielkopolski i Pomorza! Pomyślcie nad tem obywatele krakowscy, wprawdzający obecnie żydów do jedynej katolickiej instytucji współdziałczą - rzemieślniczej, a zrozumiecie, dlaczego Poznań musi być moralną stolicą Polski...

W miastach tych również mniejszość niemiecka jest bardzo słaba:

— ... w Gnieźnie, Trzemesznie, Inowrocławiu, Ostrowiu, Śremie, Kościanie i całym szeregu miast wielkopolskich nie zdobyli Niemcy ani jednego radzieckiego mandatu. Warto zanotować, że w Wrześni, słynnej z katownia polskich dzieci przez niemieckich nauczycieli, również ani jeden Niemiec nie wszedł do Rady! Polskość miast zachodniej naszej dzielnicy wykazała się w cyfrach tak zdecydowanych, w plebiscycie tak dżugocącym, że wynik tych wyborów należałoby roztrząbić po wszystkich stolicach świata, zwłaszcza tam, gdzie propaganda niemiecka porusza z pewnym powodzeniem myśl rewizji naszych granic zachodnich. Nigdzie na świecie, ani w Warszawie, ani w Krakowie, nie znajduje się Polska tak u siebie w domu, tak w 90 lub 100 procentowo własnym domu, jak w odebranych Niemcom dzielnicach!

Parafrazując tytuł książki Remarque'a tytułuje „Głos Narodu“ swój artykuł: „Na zachodzie posuwamy się naprzód“.

DUŻY POSTĘP

Pos. M. Niedziałkowski na łamach **Ko-bolnika** ostro występuje przeciwko wszelkim napomykaniom o możliwości u nas zamachu stanu. Pos. Niedziałkowski pisze:

— Każda forma zamachu stanu w dzisiejszych warunkach życia polskiego nasuwa dwie tylko możliwości: 1) albo Prezydent Rzeczypospolitej sam uczestniczy w zamachu czynnie lub biernie, 2) albo też zamach jest dokonywany przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej. Trzeciej drogi wszak niema. Ten, kto powiada: „trzeba okrojować nową Konstytucję“, „trzeba zmienić ustrój Państwa chociażby wbrew woli Sejmu“, — ten mówi jednocześnie: „trzeba albo obalić Prezydenta Rzeczypospolitej, albo zmusić Go, względnie skłonić do złamania przysięgi, którą złożył w dniu objęcia urzędowania, a która brzmi:

„przysięgam Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuje: praw Rzeczypospolitej, a przede wszystkim Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić“.

Czy — wobec tego — wszelka „pogróżka zamachowa“ nie stanowi zarazem „wciągania osoby p. Prezydenta Rzeczypospolitej do gry politycznej“? ... My takich „pogróżek“ nie robimy.

A więc PPS. obecnie uznaje tylko drogę legalną naprawy Rzeczypospolitej. Duży to postęp!

ŻYCIE KATOLICKIE

BEATYFIKACJA MĘCZENNIKÓW ANGIELSKICH

Kongregacja Obrządków ukończyła już niemal całkowicie proces beatyfikacyjny 224 męczenników angielskich, którzy ponieśli śmierć za wiarę w latach 1594—1679. Po całkowitem ukończeniu procesu przez Kongregację wyda swoją decyzję Papież, co spodziewane jest w początkach w innym terminie. (KAP).

AKCJA KATOLICKA NA LITWIE I CHRZ. DEM.

W związku z ostatnimi zjazdami Akcji Katolickiej na Litwie Kowieńskiej zarówno prasa polska, jak zagraniczna, mylnie interpretowała ruch katolicki, utożsamiając go z partją polityczną Chr. Dem. Litewskiej, popularnie zwanych „Krikszczoniów“.

Już z istoty swojej akcja katolicka jest ponadpartyjna, której celem jest tylko „instaurare omnia in Christo“ i jej autorytet rozciąga się bezapelacyjnie wyłącznie do kwestyj bieżącego życia, w których rozstrzygnąć należy problematykę wiary i moralności. Różnica zatem między partją polityczną a akcją katolicką jest wielka. Wprawdzie partje polityczne mogą ułatwiać lub utrudniać rozwój akcji katolickiej przez odpowiednie ustosunkowanie się do niej, co może wywołać u czynników mniej się orientujących wrażenie, jakoby akcja katolicka utożsamiała

się z partją polityczną. Dla podtrzymania takiego wrażenia sprytnie partje polityczne robią nieraz wielkie wysiłki, jak to było np. we Włoszech z „Popolarami“, we Francji z „Action Française“, a na Litwie Kowieńskiej z Chrześc. Dem.

Utożsamianie akcji katolickiej z jakąkolwiek najbardziej nawet katolicką partją jest wręcz antykatolickim stanowiskiem, gdyż przeszkadza rozwojowi katolicyzmu. W społeczeństwie katolickim może być kilka partji katolickich, które mogą rozmaicie zapatrywać się na pewne sprawy państwa, w których katolicyzm nie wypowiada się.

O ile akcja katolicka na Litwie Kowieńskiej nas polskich katolików obchodzi i cieszy — o tyle mamy zastrzeżenia w stosunku do litewskiej Chr. Dem., zwłaszcza z powodu jej niekatolickiego stosunku do ludności polskiej (KAP.).

BUDOWA MNIEJSZEGO SEMINARJUM W ŁODZI

W Łodzi w ciągu lata przy Wyższym Seminarjum Duchownym zostało wybudowane seminarjum mniejsze. Roboty budowlane prowadzone były pod kierunkiem architekta p. Kabana i ks. prał. W. Jasińskiego około 50

skiego, rektora Wyższego Seminarjum. Nowy gmach będzie kompletnie urządzony dopiero w ciągu bieżącego roku szkolnego i od września przyszłego roku oddany do użytku. Znajdzie w nim pomieszczenia dla chłopców. (KAP.).

NOWE DOMY LUDOWE W DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Celem rozwijania akcji katolickiej w diecezji niezbędnym jest posiadanie odpowiednich pomieszczeń. W zrozumieniu doniosłości tej potrzeby duchowieństwo diecezji łódzkiej podjęło starania około budowy domów ludowych. W ciągu r. b. wybudowano i oddano do użytku domy ludowe: w parafii św. Kazimierza na Włodzkiej w Łodzi, wybudowany przez ks. kanonika R. Brzezińskiego, w Skoszewach, wybudowany przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, w Witoniu, wybudowany przez także stowarzyszenie

Obecnie budowane są domy ludowe: w Domaniewie, pow. łęczyckiego przez ks. prob. Kubinę, w Piotrkowie Trybunalskim przez ks. prałata Szabelskiego, w Kuluszkach przez ks. kan. Knapskiego i w Modłej przez ks. prob. B. Wyszyńskiego. Wszystkie będą jeszcze w ciągu r. b. wykończone.

Ks. prałat dr. Jan Bączek, proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi, ma z wiosną przystąpić do budowy domu ludowego dla potrzeb tej parafii (KAP.).

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR OO. BAZYLIJANÓW

W BYTENIU

W Byteniu n/Szczarą, powiatu Słomskiego w posiadaniu prawosławnych znajduje się stary i zrujnowany klasztor z kościołem OO. Bazyljanów.

Grzegorz Tryzna, Kasz. Smoleński około r. 1607 wybudował drewniany kościół i klasztor i sprowadził Bazyljanów.

Bazylijanie otrzymawszy potem w zapisie rozległe dobra Byteńskie, wybudowali ogromny trzynawowy murowany kościół w formie krzyża rzymskiego w stylu renesansowym. Ksiądz Palczewski, przeor klasztoru Byteńskiego, ukończył budowę klasztoru o trzech piętach. Klasztor Byteński zasłynął cnotami i pobożnością zakonników, jak święty Józefat Kuncewicz, męczennik unji i bł. Symeon Jackiewicz Stawrowski.

Po kasacji zakonu OO. Bazyljanów, rząd rosyjski sprzedał mury klasztorne w Grodnie z licytacji Kałmanowi Butkowskiemu na cegłę. Kościół i oratorium zakonne przerobiono na cerkiew i oddano duchowieństwu prawosławnemu, ludność zaś siłą przepisano na prawosławie. Kościół pomimo przeróbki wewnętrznej zachował najwyraźniej pierwotną formę kościoła katolickiego.

Taki stan przetrwał do roku 1915, kiedy to cofające się wojska rosyjskie wysadziły w powietrze dwie ogromne wieże a

z nimi i front kościoła, który od tego czasu stojąc bez dachu niszczy się i kruszy się. Pomimo to ruiny kościoła zachowały w sobie wiele pamiątek katolickich, jako: obrazy zawieszane rękami Bazyljanów, w podziemiach kościoła spoczywają zwłoki fundatora klasztoru Tryzny i zasłużonych zakonników, a ze ścian deszcz obmywa dawne katolickie malowidła. Wewnątrz kościoła raz poraz opadają sklepienia i gzymsy a dnia 14 czerwca 1927 roku z opadłych szczątków dawnego ołtarza wypadła trumienka z relikwiami 64 świętych Pańskich, które zabrał duchowny prawosławny i pomimo nakazu władz nie zwrócił relikwii parafii katolickiej.

Prócz murów kościelnych i relikwii świętych Pańskich w ręku prawosławnych znajdują się katolickie obrazy, dwa kielichy, krzyż, dzwony i testament Tryzny, fundatora klasztoru OO. Bazyljanów.

Klasztor i kościół po-bazylijański należy zwrócić katolikom, gdyż z jednej strony jest on własnością Kościoła katolickiego, z drugiej zaś strony w rękach obcych niszczy się i ulega ostatecznej ruinie. Katolicy w Byteniu potrzebują kościoła, a mały kościół drewniany jest prawdziwie prowizoryczny. Im prędzej władze zwrócą własność katolicką — tem lepiej, bo ludność katolicka domaga się zwrotu. (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

DARY I ZAPISY DLA TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH

Zbiory Tow. Zachęty Sztuk Pięknych wzbogaciły się w okresie ubiegłych 2-cho lat o liczną kolekcję dzieł sztuki, pochodzących z darów i zapisów, uczynionych bądź to przez miłośników sztuki, bądź też przez autorów. Z pośród pojedynczo ofiarowanych dzieł Zachęta otrzymała: rzeźbę w marmurze „Portret płótna pułkownika Rayskiego“ dłota Zofji Trzcinskiej - Kamińskiej — dar autorki, rzeźbę w marmurze Konstantego Laszczki p. t.: „Popiersie kobiece“ — dar p. M. Poznańskiej, obr. ol. „Staw“ art. - mal. belgijskiego, podpisującego się nazwiskiem matki J. M. Ronowska — dar autorki p. Jules Mella, obr. ol. Józefa Simmlera p. t.: „Portret ojca“ z zapisu Edwarda Simmlera, rzeźbę w marmurze Henryka Glićensteina p. t.: „Dziecko z ptaszkiem“ — dar p. Reginy Silberstein, akwar. Jana Rembowskiego p. t.: „Portret matki“ — dar p. Marji Rembowskiej, obr. ol. J. C.

Vernet'a p. t.: „Burza morska“ — dar p. Zofji z Kosińskich Słubickiej, obr. malowany na szkło J. Gąsienicy - Szostaka p. t.: „Stare kozy“, — dar autora, obr. ol. W. Tolda Pruszkowskiego p. t.: „Noc Świętojańska“ — dar p. Marji Fuchsowej.

Ostatnio zaś Towarzystwo Zachęty przyjęło dużą kolekcję dzieł sztuki, składającą się ze 102 obrazów, zapisanych w testamencie przez zmarłego w 1917 r. mecenasa ś. p. Leona Papińskiego, a dotąd pozostających w dożywociu wdowy, zmarłej przed kilku miesiącami. W kolekcji tej znajdują się dzieła: J. Matejki — rysunek, A. Gierymskiego — Głowa, St. Wyspiańskiego — 2 Główni, J. Malczewskiego — Pierwiosnek, J. Stanisławskiego, St. Lentza, M. S. Wywiórskiego, T. Axentowicza, A. Kędzierskiego, J. Mehoffera, L. Wyczółkowskiego i wielu innych.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

28)

— Może pan ma rację, że życie, jeśli go się tak trzymamy, ma jakieś znaczenie... Muszę nad tem pomyśleć — rzekł żywo, — Dzisiaj jednak wszystko mi obmierzało i zdaje mi się, że Szekspir w ulubionym mym, bo wyjętym mi z duszy sonecie, cudnie oddał mój nastrój...

— Jaki to sonet? — spytałem.

— Powiem go panu, jak go przekazał nam Kaspro-wicz, o ile nie zapomniałem:

„Znużon tem wszystkim, tęsknię li do zgonu,
Widzę jak cnotcie dają kij żebraczy,
I jak się nicość dmie na wyzach tronu,
Jak zdrada wszędzie swoje ślady znaczy,

I jak za głupstwo uchodzi prostota,
Jak zło zamyka wszelkie dobro w kaźni...
Znużon tem wszystkim, chciałbym odejść w ciemnię...
Tylko, że... miłość zmarłaby bezemnie.

Powstał, sięgnął po papierosy i mruknął z miną melancholijną:

— Odejdę w ciemnię, t. j. pod Złamaną Dyszel. Psia..., nie mam dziś humoru.

Gdy starałem się go zatrzymać, zachnął się, twier-

dząc, że nie może wysiedzieć w towarzystwie, które gardzi trunkiem, i zostawił nas samych.

Wyczuwałem, że na dnie tych jego zgrzytów jest Adelcia. Szarpie się, szamocze w tęsknocie za nią.

IX.

W końcu kwietnia.

Dowiedziałem się od famulusa pryncypała, że od lipca mam pójść na odstawkę z trzymiesięczną pensją. Potem pobierać będę „skromną“ emeryturę, albo raczej, jak wyczytałem z nosa tego fagasa, comiesięczną jałmużnę.

To dla mnie dramat. Gdy usłyszałem to, było mi tak, jakby mi oznajmiono: „Dnia pierwszego lipca umrzesz“. Zrozumiałem, jak fizycznie i duchowo zrosłem się z tem biurem, z temi mebliskami, ścianami, twarzami, z tym warształtem tykoletniej pracy. Nie wiem, jak ja potrafię istnieć na ziemi nawet bez widoku słonecznikowej gęby pana Swadzńskiego i woni jego kępskiego cygara.

Kończy się coś, a nie zacznie się nic...

Rzucić ciężką zawodową, wypaść poza ramy tej maszyny, w której trybach tkwiłszy od lat, aby legnąć wpośród rupieci niby zużyte ogniwo, to w istocie nieopiewany przez nikogo dramat — dramat starości.

Potrzebny jestem na świecie jedynej Adelci, a, że od października nie starczy mi dla niej ani grosza, więc... byłby czas na mnie odejść...

Ostatnimi czasy niby to wyciągałem ramiona do zaświatów. A teraz, gdy spojrzę w otwierającą się mogiłę, przekonuję się, że myślałem jakby o kimś innym, o swym sobowtórce. Straszne jest to dzikie przyw-

zanie do skorupy cielesnej. Nawet taki uduchowiony Tołstoj uciekał, dosłownie uciekał przed widmem zgonu.

Nie chcę żyć, a ciało moje chce, terroryzuje ducha i tu mamy dowód, że ciało ma swą niezawisłą wolę, swój rozum, swoją logikę, swoje umiłowania, swoje szczęście i nieszczęście.

Muszę pracować nad sobą, t. j. uczyć się umierać i to umierać pięknie. To należy mi się od samego siebie. Bo (nikt tego nie przeczyta zapewne) ja jestem w duszy... piękny.

Nie mówi przezemnie zarożumiałość, jak nie mówiła przez usta Mickiewicza, gdy w przepętnym uskrzydleniu ducha wyrzekł: ja mistrz! Nie. To łaska Boska, że mi się tak wydaje, oraz symptom znamienny, że wyrosłem ponad poziomy, pokonałem w sobie ziemskość i dojrzałem do zaświatów.

Śnać w osobowości pana Benedykta kryja się jakieś czary. Twarz jego, napoly twarz satyra, jest w rytmie waczności niemal sympatyczna. A na kobietę zdaje się wywierać wpływ fascynujący. Panna Wandzia odrazu poszła w jego służbę, aczkolwiek przejmując on ją jak demon cznym, jak bogowie greccy prostaków. I uderzającym jest, że nawet Adelci podobał się on dościsnąć od pierwszej chwili. Przez maske jego mieni się te-czka barw kameleonowa jego osobowość i indywidualność.

(C. d. n.).

NOWY ŚRODEK NASENNY

POWSZECHNOŚĆ MEDYCYNY. — POSTĘPY CHIRURGJI. — ŚRODKI NASENNE. — WYNAŁAZEK D-RA GARCIA MARIN. — IDEA ALKOHOLU, JAKO ŚRODKA NASENNEGO. — DOŚWIADCZENIA WYNAŁAZCY. — DAWKA. — DZIAŁANIE ŚRODKA I JEGO WAŻNOŚĆ. — ŻYCZENIE POWSZECHNE.

Niema człowieka, któryby nie potrzebował lekarza, choćby domowego, mianowanego przez Stańczyka, bo rzadko się znajdzie taki szczęśliwiec, któregooby przynajmniej nie bolała głowa lub zęby.

To też obok techniki medycyna, stojąca nieustannie na straży zdrowia publicznego i mająca tak powszechne zastosowanie, postępuje z każdym dniem naprzód krokami oibryzma.

Ze wszystkich działań sztuki lekarskiej najwięcej bodaj postępu wykazuje chirurgja, która dzisiaj już stała się prawie zupełnie odrębną specjalnością, związaną jedynie ogólnymi przesłankami z całością nauki medycznej.

W praktyce chirurgicznej jednym z najważniejszych czynników jest środek nasenny i znieczulający, który usuwa, albo łagodzi co najmniej ból chorego, a operatorowi zapewnia spokój pacjenta, a przez to możliwość dokonania operacji bez większych przeszkód. Każdy jednak z tych środków dotychczas znanych ma swoje strony ujemne, o których wie każdy, kto musiał się w życiu poddać choć jednej operacji.

Ostatnio jeden z doktorów meksykańskich przedstawił światu medycznemu nowy środek znieczulający - nasenny, o wiele mniej niebezpieczny i szkodliwy od kokainy, chloroformu, eteru i ich przeróżnych połączeń. Środkiem tym jest alkohol organiczny (glukoza alkoholu).

Dr. Garcia Marin i jego współpracownik, dr. Ortiz, który skonstruował specjalny aparat do wstrzykiwania żylnego tego preparatu, demonstrowali swój wynalazek w szpitalach paryskich przed gronem światowej sławy chirurgów i profesorów i to ze skutkiem bardzo dodatnim.

Dokonano przeróżnych operacji, od najprostszego wycięcia wyrostka robaczkowego, aż do długich i skomplikowanych operacji gruczołów szyjowych.

Idea zastosowania alkoholu przy znieczulaniu jest bardzo dawna, bo jeszcze chirurgzy starożytnej Romy przed operacjami upajali swych pacjentów aż do utraty przytomności.

Z drugiej strony pokrewieństwo chemiczne alkoholu ze znanymi środkami znieczulającymi i usypiającymi, szczególnie chloroformem i eterem, które powstają z kombinacji chemicznych z alkoholem, lub alkoholem etylowym — nasunęło dr. Garcia Marin myśl wykorzystania w większym stopniu tych właściwości alkoholu.

Rozpoczął więc badania, w jaki sposób alkohol działa na krew, serce, na cały organizm i jak przez niego sprowadzić sen znieczulający.

Po wielu latach doświadczeń nad zwierzętami otrzymał wreszcie pozwolenie na zastosowanie tego środka do chorych ludzi.

Miano mu pozwolić na dokonanie eksperymentu na jednym przestępcy, skazanym na karę śmierci, gdy dr. Larranaga oddał mu do dyspozycji swego pacjenta, cierpiącego na raka. Stan chorego był bardzo ciężki, lecz próba udała się najzupełniej. Przy dawce 40 cc alkoholu 60^o osiągnięto sen znieczulający na przeciąg 20 minut.

Z doświadczeń, dokonywanych na różnych zwierzętach, jak kurach, psach i małpach, wreszcie na człowieku, wynika, że doza 2 do 3 cc. alkoholu wypada na 1 kgr. wagi, a doza śmiertelna waha się między 6 i 8 cc.

Substancję tę wprowadza się do organizmu za pomocą zastrzyku żylnego, by nie dopuścić do ścinania krwi, jeśliby alkohol zetknął się z nią poza żyłą.

Sen przychodzi w ciągu 5—7 minut, bez wstrząsów, ani krzyków, ani słów nieprzytomnych. W czasie operacji pacjent zachowuje się zupełnie spokojnie, bez kaszlu i ciężkiego sapania, w milczeniu zupełnie.

Podobnie również przebudzenie następuje zupełnie lekko i przyjemnie. Nie zanigdy nerwowych wstrząsów, ani wymiotów. Alkohol wydzie-

la się sam przez powierzchnię całego organizmu, nie tłukąc się przez wiele dni po wnętrznościach pacjenta, jak to bywa przy chloroformie.

Przytem, według obliczeń porównawczych alkohol jest 136 razy mniej trującym od chloroformu i eteru.

By sprowadzić sen 40-minutowy, wystarczy ogólna doza 150 cc., t. j. trzy razy mniejsza od granicy trującej.

Znieczulenie i senność można przedłużyć dalej bez ograniczenia i bez niebezpieczeństwa dla życia. Ważnem jest również i to, że środka tego można używać z najlepszym skutkiem przy wszelkiego rodzaju

operacjach, nawet twarzy, ust, szyi, nosa i t. p. ponieważ stosuje go się za pomocą wstrzykiwania, a nie wdychania.

Jest nadzieja, że nowy środek znajdzie szerokie zastosowanie w kołach chirurgicznych dla dobra nieszczęśliwych pacjentów.

Mimo jednak te wszystkie udoskonalenia i genialne myśli uczonych medyków, pozostaje zawsze prawdą i serdecznym życzeniem dla każdego, by nigdy nie był zmuszony sam osobiście korzystać z tych dobrodziejstw ludzkiej mądrości i zrzeczności wprost artystycznej.

B.

LIST DO NAUCZYCIELA

W SPRAWIE SZKOŁY ANTYRELIGIJNEJ

Pod powyższym tytułem p. Artur Górski wydał w Warszawie we wrześniu r. b. broszurkę. Broszurka ta jest wywołana troską o młodych nauczycieli, którzy trafiają do środowiska, gdzie dziś zaczyna się kuć akcję antyreligijną w naszych szkołach. Broszurka jest oparta na autentycznym protokole z konferencji pedagogicznej, na której była mowa na temat „Szkoła antyreligijna”. Udział w tej konferencji brali nauczyciele i nauczycielki w liczbie około czterdziestu. W dyskusji na ten temat zabierało głos 14 mówców. Zarówno zasadnicza prelekcja, jak dyskusja, stały na niskim poziomie znajomości kwestji religijnej i jej stosunku do nauki i zagadnień życia wogóle.

Broszurka jest bardzo cennym materiałem z religii (KAP.).

terjałem do poznania stosunku pewnej części nauczycielstwa szkół powszechnych do religji. Związczą oblicze Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (t. zw. zawodowego) jest w dyskusji okazało wyraźnie. Jeden z mówców tak mówi: „...my wszyscy chcemy walczyć z religią z punktu rzetelnej prawdy... Podstawa Związku N. S. P. przeszkadza nam też do zajęcia otwartego stanowiska, bo nie staje pomocnie tam, gdzie ruch taki silnie się rodzi. Jest to też obłuda, bo, jak sam poseł Nowicki powiedział, że zadużo by odpadło nauczycielstwa od Związku, gdyby oblicze to okazać”.

Rewelacja ta jest cenną, ujawnia nam w dalszym ciągu wzmożoną walkę czynników wywrotowych ze sfer nauczyciel-

NOWY WYNAŁAZEK W LOTNICTWIE

Inżynier czechosłowacki Haller ukończył miał, według doniesień dzienników, swe prace nad skonstruowaniem nowego typu aeroplanu, który ma być przewrotem w dotychczasowym lotnictwie. Aparat jego konstrukcji będzie mógł rzekomo startować z miejsca (helikopter), regulować swą szybkość od 0 do największej efektywności motoru, zdolny będzie do lotu ślizgowego oraz będzie mógł utrzymywać się w powietrzu na jednym miej-

scu. Próby, które mają się odbyć w najbliższym czasie, wykażą, czy aparat konstrukcji inż. Hallera będzie istotnie posiadał wymienione zalety. Gdyby próby te dały rezultaty rzeczywiste pozytywne, nowy typ aeroplanu dawałby wszelkie gwarancje bezpieczeństwa, zwłaszcza w zakresie komunikacji lotniczej, a to dzięki możliwości dowolnego regulowania szybkości, jak też i dzięki zdolności do lotu ślizgowego.

KSIĄŻĘ WALJI-PILOTEM

Książę Walji poświęca już od dłuższego czasu wszystkie ranki ćwiczeniom lotniczym w porcie Królewskiej Floty Powietrznej w Nordholt, w hrabstwie Middlesex. 7 b. m. Książę złożył ostatni egzamin pilota i odbył lot z Windsor, gdzie ma własne dobrze zaopatrzone lotnisko, do Nordholt. Książę prowadził cały czas aparat pod okiem swego bezpośredniego instruktora i pilota, dowódcy eskadry, Dona.

SUCHE PRAWO

Jeden z głównych przywódców walki z prohibicją w Ameryce pastor Józef Dodshon, prezydent związku kościoła amerykańskiego, wyjechał z Anglii do Nowego Jorku.

Przed odjazdem oświadczył on zbranym dziennikarzom angielskim, że „suche prawo” jest „djabelskim wynalazkiem”. Zło, które sprawia to prawo, jest 1000 razy większe od tego, do zwalczania którego pastor Dodshon jest powołany.

NOWA REFORMA KALENDARZA

Komitet Narodowy „Uproszczenia kalendarza” w Stanach Zjednoczonych przedstawił już sekretarzowi Stanu, Stimsonowi, opracowany projekt nowego kalendarza.

Podstawą nowej reformy jest podział roku na 13 miesięcy. Według projektu Komitetu, który pracował nad tą kwestją od r. 1927, nowy 13-ty miesiąc miałby być wciśnięty między czerwiec i lipiec. Każdy miesiąc liczyłby 28 dni, z wyjątkiem grudnia, któryby miał o jeden dzień więcej, t. j. 29. Ten dzień, 29 grudnia, byłby przeznaczony na „Święto Pokoju”, albo „Zakończenia Roku”.

Każdy nowy miesiąc rozpoczynałby

się od niedzieli. Rok przestępny miałby o jeden dzień więcej, który byłby dodany do lipca. I ten dzień — by nie komplikować życia handlowo - przemysłowego — byłby przeznaczony na specjalne święto.

Spółeczeństwo amerykańskie wypowieda się bez zastrzeżeń za tym projektem. Gdyby zapadła ostateczna decyzja przychylna, wprowadzenie nowego kalendarza dokonaniemby było z początkiem roku 1933, gdyż w roku tym 1-szy stycznia przypada na niedzielę, co niezmiernie ułatwiłoby całą reformę.

Projekt cały będzie jeszcze przesłany do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów.

Z FILHARMONJI

Ostatnie koncerty w Filharmonji t. j. poranek i popołudniowy koncert symfoniczny należały do nader interesujących. Na poranku poświęconym twórczości Karłowicza usłyszeliśmy koncert skrzypcowy w wykonaniu p. E. Umińskiej-Jaworskiej. Młoda ta skrzypaczka zdobywa sobie coraz większe uznanie dla swej pięknej gry. Wielki talent każe się spodziewać, że w sztuce wirtuozowskiej pójdzie daleko. Uważamy jednak, że dla wykończenia gry, dalsze jeszcze studia byłyby tu wskazane, zwłaszcza gdyby p. Umińska-Jaworska miała się poświęcić karierze koncertowej.

Popołudniowy koncert odbył się pod dyr. p. Br. Wolfstala. O utalentowanym tym kapelmistrzu pisaliśmy już niejednokrotnie. Dziś tylko wyrazimy życzenie, by częściej danem mu było pojawiać się na estradzie w Filharmonji. Dyrygentów bowiem tej miary, co p. Wolfstal nie mamy dziś zbyt wielu, a gdy obecnie daje się odczuwać brak pp. Młynarskiego i Fitelberga, lukę tę w pewnej mierze mógłby wypełnić p. Wolfstal.

Na koncercie pod jego dyktando usłyszeliśmy kilka utworów symfonicznych, z których uwertura do Oberona, symfonia niedokończona Szuberta i Step Z. Noskowskiego były starannie i prawdziwie pięknie przez naszą orkiestrę filharmoniczną wykonane.

Solistką koncertu była młoda pianistka p. Tennenbaumówna, stawiająca dopiero pierwsze kroki na estradzie koncertowej. Nie można jej odmówić jednak talentu i pewnego wyrobienia technicznego.

Na zakończenie nadmieniamy, że repertuar koncertowy zapowiada szereg interesujących produkcji w tym sezonie i że kierownictwo tej tak dla naszego życia muzycznego i wogóle kulturalnego potrzebnej instytucji, spoczywa nadal w wytrawnym i energicznym ręku dyr. R. Chojnackiego, co daje dostateczną chyba gwarancję, że poziom tych koncertów będzie wysoki.

J. Gł.

ZE ŚWIATA

SZTORM NA MORZU. — Szalejący od poniedziałku sztorm na morzu, który stał się przyczyną strasznej katastrofy statku norweskiego Haakon VII, do dziś dnia nie ustał. Jak donoszą z Oslo, we wtorek, po południu i wieczorem, w miastach portowych Sörlandu wiele okrętów zostało uszkodzonych, jak również uległy uszkodzeniu i ładunki towarowe tych statków. Na lądzie szalejący sztorm połączony był z oberwaniem się chmur i straszliwą ulewą, która wyrządziła nieobliczalną wprost szkodę. Potoki wody deszczowej zniszczyły wspaniałą budowlę mostu kolejowego na rzece Ottra, który został podmyty i załamał się.

WYBUCH TANKU. — W laboratorium doświadczalnym, gdzie prowadzono próby użycia benzyny w drodze syntetycznej należącem do pewnego towarzystwa akcyjnego, wybuchł groźny pożar. Tank, napełniony ropą, zagrzany do temperatury 450 st., pękł, wylewając zawartość 360 ltr. ropy. Straż ognio-wa zdołała w krótkim czasie ugasić pożar dzięki użyciu specjalnego przyrządu do tłumienia ognia przy pomocy piany. Ze względu na to, że tank ten był połączony rurociągiem ze zbiornikiem, zawierającym 30.000 ltr. ropy, sytuacja była bardzo groźna.

CYKLON W ANGLJI. — Cyklon, który przeszedł nad Anglią i Walią w nocy z soboty na niedzielę, wyrządził znaczne szkody i spowodował straty w ludziach. Łodzie ratunkowe przybrzeżne w Dungeness i Swanage wyratowały kilku ludzi z zatopionych statków rybackich. Pomocy łodzi wzywano również w okolicy Weymouth. W Fifeshire piorun zabił chłopca. W Aberavon wylała rzeka Avon, unosząc lub niszcząc częściowo budynki mieszkalne. W okolicy tej 25 rodzin pozostało bez dachu nad głową. W Bridlington fale wdarły się do portu, wyrządzając szkody wśród statków. Południowe wybrzeże kąpiel morskich uciepiał również wskutek burzy i wichury, która, jak zarejestrowano w Falmouth, przekraczała szybkość 130 klm. na godzinę. Wiele linii telefonicznych uległo zniszczeniu. W Strabane burza i ulewa spowodowały zalanie ulic. Zalane są również miejscowości Tyrone i Donegal, gdzie woda zniosła kilka mostów.

Z K R A J U

BIAŁYSTOK
Świętokradztwo

Nieznany sprawca, po wyjściu okna, przedostał się do kościoła św. Rocha i skradł z lewego bocznego ołtarza wota. Zarządzono energiczne dochodzenie, celem wykrycia świętokradcy.

CZESTOCHOWA
Wielkie pożary

We wsi Zawady pod Radomskiem wybuchł groźny pożar, który rozszerzał się z niezwykłą gwałtownością. Na miejsce pożaru przybyły straże miejskie z Radomska i Częstochowy, oraz 15 straży z mniejszych miejscowości okolicznych. Pastwą płomieni padło 40 zabudowań. Ogólna suma strat wynosi 700.000 zł. Poważną część tych strat pokryją towarzystwa asekuracyjne.

W Miłowie wybuchł groźny pożar, który strawił kilka domów mieszkalnych i trzy stodoły. Przybyła na miejsce pożaru straż stwierdziła absolutny brak wody w całym Miłowie. Wobec tego akcje ratunkową zredukowano z konieczności do zasypywania ognia piaskiem. Z wielkim trudem udało się pożar zlokalizować. Dwadzieścia rodzin jest bez dachu nad głową.

KATOWICE

Wyniki śledztwa na kopalni

Została zakończona sprawa w sądzie o wypadku na kopalni Gischa w Nikiszowcu, w którym 2 robotników poniosło śmierć, trzech zaś ciężko było raniionych. Śledztwo prowadzi okręgowy urząd górniczy w Katowicach. Ze śledztwa tego wynika, że odpowiedzialność za wypadek ponosi sztygar oddziałowy, Oswald Thiele, który nie stosował się do obowiązujących przepisów górniczo-hutniczych, dotyczących eksploatacji węgla na chodniku. W związku z tem urząd przekazuje akta sprawy prokuratorowi, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sztygara.

JANÓW LUBELSKI

Pożar

W środę w nocy w miasteczku Zaklików, powiatu janowskiego, wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padło 7

domów mieszkalnych. Pożar powstał w jednym ze sklepów, w którym pozostawiono nieleśniony chłopca. Chłopiec zasnął, nie zgasiwszy świecy. Od świecy zapaliła się podłoga. Nieszczęśliwy chłopiec nie mógł się wydobyć z zamkniętego sklepu i padł pastwą płomieni.

POZNAŃ

Kradzieże

Dnia 9 b. m. w firmie Engler w Gnieźnie włamali się do sklepu złodzieje, którzy skradli większą ilość garderoby damskiej łącznej wartości 80.000 zł. Jest to już druga kradzież w sklepie, który jakby na urągawisko znajduje się tuż pod bokiem komendy policji.

W hotelu Savoy spłoszono złodzieja, który począł uciekać ostrzeliwując się gęsto, co niezmiernie utrudniało pościg. Dopiero przy moście Teatralnym złoczyńca wpadł w ręce 2 policjantów.

LWÓW

Konkurs na dzierżawę teatrów

We środę w godzinach popołudniowych komisja teatralna dokonała otwarcia ofert wniesionych w związku z konkursem, rozpisany na dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie.

Oferty składane były w porządku następującym: 1) Julian Schreyer z Krakowa na kierownictwo opery, 2) ZASP. gniazdo Warszawa na kierownictwo teatru pod zarządem miasta, 3) Leon Schiller, b. dyrektor teatru Bogusławskiego w Warszawie wraz z p. Wiljamek Horzyca na kierownictwo teatrów pod zarząd miasta, w formie dzierżawy poręczającej, 4) ZASP, gniazdo Lwów, na prowadzenie teatrów w formie kooperatywy pod kierownictwem Ludwika Czarnowskiego, 5) Ludwik Czarnowski, b. dyrektor teatrów miejskich na dzierżawę, 6) Stanisław Czapelski, dyr. administracyjny teatrów miejskich w Poznaniu wraz z artystą opery, Zygmuntem Zaleskim na dzierżawę, 7) Jerzy Rygiel, artysta dramatyczny z Torunia nadesłał swą ofertę telegraficznie.

Wszystkie oferty będą przedstawione komisji teatralnej, celem przedyskutowania kandydatur. Komisja zbierze się w piątek dnia 11 b. m. lub w sobotę dnia 13 b. m.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KARTELE W POLSCE

Z OBRAD KONGRESU IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH

Na wyżej wymienionym Kongresie wygłosił bar. Bataglia referat o kartelizacji i handlu wewnętrznym. Główne wywody referenta przedstawiają się w streszczeniu następująco:

Zdaniem Izby Przemysłowo - Handlowej i referenta kartele przemysłowe w Polsce są dziećmi konieczności, a wprowadzając w skartelizowane gałęzie w miejsce anarchii i dzikiej walki konkurencyjnej, niszczącej i tak niedostateczne kapitały obrotowe — stosunki uporządkowane i spokojne zapewniły inwestowanemu kapitałowi takie bezpieczeństwo, a wobec lepszej konjunktury także jaką taką rentowność.

Mówca wykazuje następnie, zapomocą bardzo licznych cyfrowych przykładów, że kartele w Polsce naogół nie podniosły poziomu cen ponad poziom środkowy i zachodnio europejski, ani też doprowadziły do zbawiennej stabilizacji cen artykułów skartelizowanych na dłuższe okresy czasu; że w gałęziach skartelizowanych, mimo istnienia kartelu, dokonywa się obecnie bardzo poważna racjonalizacja techniczna i organizacyjna; że w wielu gałęziach rozwój eksportu bez kartelizacji wewnętrznej nie byłby możliwy; że niejednokrotnie kartele przeciwdziałają się skutecznie zbytniemu importowi, niż poszczególne przedsiębiorstwa; że kartele przemysłowe prowadzą do uzdrowienia handlu w każdej dziedzinie, usuwając zeń jednostki niesolidne lub finansowo zbyt słabe, a zapewniając wybrańcom stały zarobek i większe bezpieczeństwo ich inwestowanych w handlu środków.

Na poparcie tego ostatniego poglądu powołał się dr. Bataglia na szereg enuncjacji, pochodzących właśnie z kół handlowych. Co do wypracowanego w łonie rządu nieoficjalnego projektu ustawy kartelowej dr. Bataglia twierdzi, że wydanie osobnej ustawy kartelowej jest u nas niepotrzebne, ponieważ rząd dysponuje już u nas całym szeregiem przepisów, umożliwiających mu wgląd w działalność kartelowa oraz ingerencje przeciw ich ewentualnym nadużyciom. W ostatnich latach żadna podwyżka ceny kartelowej w Polsce nie doszła do skutku bez zgody rządu albo przeciwko jego woli. Wprowadzenie osobnej ustawy kartelowej mogłoby natomiast spowodować wzrost wpływu czynnika urzędniczego na życie gospodarcze. Gdyby mimo te zasadnicze wątpliwości projekt ustawy kartelowej miał się stać ustawą, to nale-

STAN ZASIEWÓW W

Zasiew ozimin na terenie pow. warszawskiego, opóźniony z powodu suszy, jest obecnie na ukończeniu. Ilość zużytych nawozów sztucznych, w porównaniu z r. ub., zmniejszyła się z powodu zbyt niskich cen rynkowych ziemiopłodów, które z wyjątkiem pszenicy, zasilanej pełną ilością nawozów sztucznych, wykazały straty, co pociągnęło za sobą

załoby w nim przeprowadzić szereg poprawek, które dr. Bataglia omówił szczegółowo.

Wkońcu rzucił on myśl, by państwo przeniosło swą funkcję w kierunku ewentualnej kontroli nad kartelami na organy samorządu gospodarczego, a więc na izby przemysłowo - handlowe, które w danym kierunku łącząc w sobie reprezentacje wielkiego i średniego przemysłu oraz wielkiego i drobnego handlu dają także gwarancje ochrony interesów całego społeczeństwa przed ewentualnymi nadużyciami kartelowymi, gdyż pod tym względem interes kupca i spożywców w stosunku do przemysłu z reguły jest identyczny.

W uzupełnieniu wywodów dr. Bataglii zabrał głos wice-minister Przemysłu i Handlu dr. Doleżał, który twierdził, że w krajach o zasadach wolnego handlu najpoważniejszym motorem i może jedynym dla rozprowadzania produkcji wśród konsumentów jest kupiec. Ale nie można traktować zagadnienia kartelu tylko w płaszczyźnie państwowej wewnętrznej. Obecnie istnieje już około 62 karteli międzynarodowych w szeregu przemysłów jako to: materiałów budowlanych, chemicznych, metalowych, papierowych i t. d. W Polsce istnieje około trzydziestu kilku porozumień o charakterze kartelowym. Należy stwierdzić, iż kartele dążą do wyeliminowania kupca, ale przede wszystkim kupca hurtowego, lecz nie detalicznego.

Kartele obejmują przedewszystkiem dział produkcji masowej. Pan wice-minister stwierdza, iż wpływ karteli na handel w Polsce nie jest tak groźny, jak niektórzy chcą to przedstawić. Rząd w każdym wypadku ma możność regulowania wpływów kartelu na wewnętrzny obrót towarowy. Przechodząc do zagadnień karteli międzynarodowych wice-minister Doleżał dochodzi do wniosku, iż Polska drogą organizacji wewnętrznej gospodarczej musi być gotowa do wejścia do międzynarodowego porozumienia, które odgrywa tak poważną rolę i gospodarczą i polityczną w świecie.

Ostatni mówca p. prezes Minkowski, postawił następujące tezy:

1) kartele wytwarzają zyski dla producentów, 2) kartele przez zyski racjonalizują przemysł, 3) kartele pogłębiają rynek ilościowo i jakościowo, 4) kartele nie przeciwdziałają inwestycjom, 5) kartele nie mają za zadanie eliminowania handlu, 6) kartele wspomagają eksport oraz gospodarcze porozumienia międzynarodowe.

POW. WARSZAWSKIM

redukcje kupowania nawozów sztucznych. Okopowe i warzywa wykazują b. duży urodzaj przy niskich cenach i braku dostatecznego popytu. Zbiór pasz i drugiego pokosu siana odbył się przy sprzyjającej pogodzie, co łącznie z urodzajem okopowych, zapewnia dostatecznie wyższe wienie inwentarza żywego w okresie zimowym.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgia 124.29; Holandia 358.66; Londyn 43.38; Nowy Jork 8.90; Paryż 35.00 i pół; Praga 26.39 i jedna czwarta; Szwajcaria 172.29; Sztokholm 239.20; Włochy 46.69; Wiedeń 125.38.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.85. Rubel złoty 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88.00 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 114.50 — 116.50; 5 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 62.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 80.00 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 49.90; 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie 47.75; 4 proc. L. Z. Ziemięskie 40.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 50.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 67.00.

AKCJE

Bank Polski 166.50 — 166.00 — 166.25; Firlej 51.00; Węgiel 68.00; Cegielski 38.00; Modrzejów 19.50; Norblin 103.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Zyto 24.50 — 25.00; otręby żytnie 16.25 — 17.25.

Lwów

Pszenica krajowa dworska 38.75 — 39.75; pszenica krajowa zbiorowa 35.25 — 36.50; owies małopolski 22.00 — 23.00; mąka pszenna 65 proc. 67.00 — 68.00; otręby żytnie 13.00 — 13.50; otręby pszenne 14.25 — 14.75.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 12-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m
11.58—20.15 Sygn. czasu. 12.05—13.10 Muzyka gram. 15.00 Kom. gosp. 15.45 Kom. Komitetu Floty Narodowej. 16.15—17.15 Muzyka gram. 17.15 Leleweł i Uniwersytet Wileński. 17.45 Słuch. dla dzieci. 18.45 Rozmait. 19.10 Giełda roln. 19.25—19.40 Muzyka gram. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Program. 20.15 Ejsmond: „Rozmowa ze zwierzętami“. 20.30 Muzyka lekka. 22.00 Ciepło rodzinne w rachunku. 22.15 Kom. met. 22.35 Kom. P. A. T. 23.00—24.00 Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.00 Muzyka gram. 16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.10 Muzyka gram. 17.10—17.45 Skrzynka poczt. 17.45—18.45 Słuch. dla dzieci. 18.45—19.05 Rozmait. 19.05—19.30 Zwierzęta trujące. 19.30—19.55 Idzie żołnierz borem lasem. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 O lampce elektrycznej. 20.30—22.00 Muzyka lekka. 22.00 Transm. z Warsz. 22.15 Kom., progr. 20.15—24.00 Transm. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312,8 m

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.10 Muzyka gramof. 13.10 Transm. z Warsz. 16.15—17.15 Muzyka gram. 17.15—17.40 Odczyt p. t.: R. N. Coudenhove - Kalergi i jego dzieła. 17.45 Transm. z Warsz. 18.45 Rozmait. 19.10 Transm. z Warsz. 19.25—19.50 Przegląd polityki zagr. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.15—24.00 Transm. z Warszawy.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m

7.00—7.15 Gimnastyka por. 12.30—13.00 Radjografja. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. 16.45—17.05 Kurs ang. 17.05—17.25 Odczyt dziennikarski. 17.25—17.45 Zwiedzajmy Wielkopolskę. 17.45—18.45 Słuch. dla dzieci. 18.50—19.15 Nadprogr. 19.20—19.45 Interludjum muz. 19.45—20.00 Gawęda reporterska. 20.00—20.15 Ze świata kobiecego. 20.15—20.30 Kultura Wielkopolski. 20.30—22.00 Muz. lekka. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Radjo-kabaret. 24.00 — 02.00 Koncert nocny.

658 kc. WILNO 455,9 m

11.55—12.05 Transm. z Warsz. 12.05—13.10 Muzyka gram. 13.10—13.20 Transm. z Warsz. 16.55—17.15 Program. 17.15—17.40 Odczyt. L. O. P. P. 17.45—18.45 Transm. z Warsz. 18.45—19.00 Kom. L. O. P. P. 19.00—19.25 Muzyka gram. 19.25—19.50 Z tygodnia na tydzień. 19.50—20.15 Program, sygnał czasu. 20.15—23.00 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.40 Królewiec. Koncert muzyki franc. 20.00 Hamburg. Piękna Helena — operetka. Koenigswusterhausen. Koncert z udz. pianisty Łopatnikowa. 20.00 Daventry. Dwa słuchowiska. 20.00 Sztutgart. Lekka kawalerja — opera komiczna Suppegno. 20.00 Wiedeń. Dziennikarze — komedia Freytaga. 20.15 Budapeszt. Koncert orkiestry. 20.30 Wrocław. Magazin — wesołe słuch. 21.00 Daventry. Koncert symf. 21.05 Turyn. La Citta Rosa — operetka.

WIZYTACJA W SŁUŻEWIE

W dniach 5 i 6 b. m. J. Em. ks. Kardynał Kakowski dokonał wizytacji kanonicznej parafii Służew, jednej z najstarszych w okolicach Warszawy, bo założonej w 1238 r. przez Biskupa poznańskiego. Wizytacja odbyła się imponująco. Na granicy parafii, w Wierzbnie, słynnym z postoju W. ks. Konstantego podczas ucieczki jego z Belwederu pamiętnej listopadowej nocy, obywatel z Wyczulek p. Jan Łagowski w otoczeniu kilkudziesięciu osób młodzieży męskiej na rownierzach przywitał Jego Eminencję.

Otoczony młodzieżą przyjechał ks. Kardynał do wsi Służewa. Na granicy wsi, przy bramie triumfalnej, urządzonej nadzwyczaj estetycznie i pomysłowo czekała na J. Em. delegacja parafjalna na czele z ks. prob. Adamem Wyrebowskim b. posłem, radnym m. Warszawy znanym działaczem społecznym, narodowym i kościelnym. Tu pp. Baranowski i Łatoszek miejscowi obywatele wręczyli J. Em. chleb i sól. Działwa szkolna ze szkół powszechnych, oraz Seminarjum Nauczycielskie Ursynowskie, założone przez H. Sienkiewicza, na czele ze swoimi kierownikami i nauczycielami witała gorąco i serdecznie swego Arcypasterza sama i przez usta swego prefekta ks. Dr. Święckiego.

Przy drugiej bramie triumfalnej, urządzonej z samych kwiatów jesiennych jak chryzantemy i astry stało bractwo różańca świętego, założone w tej parafii jeszcze w XVI wieku. Przywitawszy ks. Kardynała, poprowadziło go procesjonalnie do drzwi kościoła, gdzie ks. Wyrebowski wręczył klucze kościelne. Po odbyciu zwykłych ceremonij wizytacyjnych, ks.

proboszcz zdał sprawozdanie z parafii, na które w prostych, serdecznych słowach odpowiedział Jego Eminencja do parafjan przepełniających świątynię i cmentarz kościelny. Tego samego dnia Jego Eminencja bierzmował młodzież szkolną.

W niedzielę, ksiądz Kardynał odprawił o godz. 9 Mszę Św., bierzmował, obejrzał kościół, aparaty kościelne, kancelarię, akta stare parafjalne i był na uroczystej sumie, celebrowanej przez ks. kanon. i dyrektora gimnazjum Romana Archutowskiego. Słowo Boże wygłosił ks. prałat i poseł M. Nowakowski. Na sumę przybyli prezydent m. Warszawy p. Słomiński, wice-prezyd. Borzęcki, b. minister i wojewoda p. Sołtan, wice-wojewoda warszawski p. Łopatto, starosta Gajewski, komendant policji woj. warszawskiego Tomaszewski komendant powiatu Sobota, wice-prezes Tow. Okręgowego Rolniczego inż. Burdyński i cały szereg duchowieństwa na czele z ks. prał. Fajęckim, Ponsy Martinez i dziekanem ks. Dąbrowskim.

Po sumie Jego Em. udał się na plebanję, gdzie zebrał się wszyscy obecni, witając Jego Eminencję, a później podejmowani przez miejscowego proboszcza. Przez cały czas pobytu J. Em. w Służewie tysiące wiernych witało swego Arcypasterza z gorącym sercem, nie wyłączając robotników zamieszkałych w Służewie. Nastrój radosny, roześmiane oczy świadczyły najdowodniej jak przywiązany jest lud podwarszawski do Kościoła i swoich kapłanów.

Trzeba zaznaczyć, że przez cały tydzień, poprzedzający wizytację, odbywały się w Służewie misje, prowadzone przez O.O. Redemptorystów.

imieniu Zarządu m. st. Warszawy i w imieniu własnem.

Zmarł wielki, genialny artysta, który miłość sztuki i sławę oraz ideę Polski szerzył w dobie niewoli nietylko do najdalszych zakątków Ojczyzny, lecz i poza jej granice, zdobywając w sztuce świata na zawsze jedno z miejsc czołowych. — Zgasł nietylko wielki kapłan sztuki polskiej, — zmarł wielki obywatel, kryształowej duszy i nieskazitelnego charakteru człowiek. Oddała Mu hołd Warszawa w roku ubiegłym, wybierając go swym laureatem, dziś przed śmiertelnymi szczątkami Mistrza pochyla wraz z całym społeczeństwem czoło w smutku głębokim i we czci największej, która oby Ci była, Wielce Szanowna Pani, i Dzieciom Twoim pociechą w obecnym momencie żałoby

Z wysokim poważaniem
(—) Z. Słomiński.

Zarząd miasta Warszawy na trumnie znakomitego artysty złożył wieniec z żywego kwiecia, przepasanego wstęgami z napisem: „Swojemu Laureatowi — miasto stoł. Warszawa“.

CENY WĘGLA

Ceny węgla w handlu prywatnym podwyższono w Warszawie od środy, 9 b. m. o 2 zł. na tonie, t. j. o tyle, o ile podrożała średnio taryfa kolejowa za przewóz węgla. W detalu cene węgla podwyższono z 80 do 82 gr. za 10 kg.

CENY MĄKI I KASZ

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno - kolonialnymi, na którym uchwalono obniżyć ceny mąki pszennej 50 procentowej z 94 do 90 gr., 65 proc. z 88 do 85 gr., kaszy jaglanej krajowej z 1 zł. 10 gr. do 90 gr. i herkuła na wagę z 1 zł. do 90 gr., natomiast podwyższyć cenę soli jasnej i poznańskiej białej z 34 do 35 gr. oraz ciemnej wielkiej z 24 do 25 gr. za kg. Ceny wszystkich pozostałych artykułów, objętych cennikiem zachowano bez zmiany. Nowy cennik obowiązuje od czwartku, 10 b. m.

WEZWANIE

W piątek, dnia 11 października przypada 150 rocznica zgonu Kazimierza Pułaskiego. W związku z uroczystościami, które się w tym dniu odbędą, ku uczczeniu pamięci bohatera narodowego, prezydent miasta prosi obywateli o udekorowanie domów flagami.

NOWE SKRZYNKI POCZTOWE

Wobec stałego rozwoju miasta, a szczególnie na krańcach, gdzie powstają liczne kolonie, dyrekcja poczt i telegrafów projektuje w ciągu najbliższych 4 — 5 tygodni założenie 57 skrzynek w całym mieście. Zakładanie już rozpoczęto, umieszczając jedną skrzynkę na gmachu Pogotowia Ratunkowego (Leszno 58), drugą na domu przy ul. Złotej 54.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: Dziś, piątek, „Straszny Dwór“ z udziałem pań Czapskiej, Skoniecznej i Jarosówny i panów Dobosza, Michałowskiego i Palewicza. Dyryguje p. Bojanowski.

W sobotę grana będzie lubiana dramatyczna opera „Pajace“ i balet „Szeherazada“ zamiast zapowiedzianych trzech nowych baletów, premiera których zostaje przełożoną na środę dn. 16-go b. m., z powodu niedyspozycji kilku osób z zespołu teatru Wielkiego.

Dyrekcja Opery ma zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, iż bezwzględnie po rozpoczęciu przedstawienia spóźnieni widzowie nie będą wpuszczani na salę.

Teatr Wielki

Straszny Dwór

TEATR NARODOWY: Dziś, w piątek premiera utworu Adama Mickiewicza w tłumaczeniu z oryginału francuskiego Artura Górskiego p. t. „Konfederaci Barscy“.

Teatr Narodowy

Konfederaci Barscy

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ W TEATRZE NARODOWYM

W dniu dzisiejszym Teatr Narodowy występuje z uroczystym wieczorem ku uczczeniu 150-tej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego. Na wstępie chór „Harfa“ pod dyr. Lachmana odśpiewa Hymn Narodowy i pieśń Konfederatów Barskich. Następnie znakomity artysta p. Wojciech Brydziński wypowie specjalnie napisany wiersz Artura Oppmana p. t. „Kazimierz Pułaski“.

Po krótkiej przerwie ukaże się dramat Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ w reżyserji Józefa Węgrzyña, w efektownych dekoracjach Wincentego Drabika i w wykonaniu czołowych sił Teatru Narodowego. Udział biorą pp.: Rotter-Jarnińska, Zahorska, Węgrzyn Chmieliński, Bay-Rydzewski, Skarżyński, Biegański, Luszczyński, Zieliński, Gielniewski, Zejdowski, Kalinowski, Trzywdar - Rakowski i inni.

TEATR LETNI: Dziś ostatnie przedstawienie sensacyjne; sztuki amerykańskiej „Proces Mary Dugan“, która cieszy się rekordowym powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg akcji i gorąco oklaskuje wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Chaveau, Różańską, Myszkiewiczą, Jarszewskiego, Kuncewicza i innych.

W sobotę odbędzie się przedstawienie premierowe krotochwili w 3 aktach p. Kaz. Wroczyńskiego p. t. „Wyczesany Donjuana“.

W krotochwili tej, której treść osnuta jest na perypetjach miłosnych znanego artysty filmowego w jednym z uzdrowisk, biorą udział znakomite sily; panie: Cwiklińska, Gromnicka, Gellówna, Leszczyńska, Łaska oraz pp.: Różycki — który po dłuższej przerwie ukaże się w głównej roli donjuana — Kurnakowicz i Warnecki. Reżyserja spoczywa w rękach p. Warneckiego.

Teatr Letni

Proces Mary Dugan.

TEATR POLSKI — gra w dalszym ciągu z niesłabnącym powodzeniem efektowną sztukę amerykańską „Artyści“, w której kapitalne kreacje tworzą: Jaracz i Modzelewska na czele świetnego zespołu.

We wtorek 15 b. m. premiera granej z wielkim powodzeniem w Paryżu komedji p. t. „Pan Topaz“.

Teatr Polski

Artyści.

TEATR MAŁY — gra codziennie świeżo wystawioną efektowną sztukę angielską p. t. „Koniec pani Cheyney“, która cieszy się dużym powodzeniem.

W piątek 18 b. m. premiera sztuki Molnara „Olimpia“.

Teatr Mały

Koniec Pani Cheyney

TEATR DLA DZIECI W CAPITOLU (Marszałkowska 125). W niedzielę 13 b. m. o godz. 12.15 po raz pierwszy w Warszawie „Pan Twardowski na kogucie“, według ballady Mickiewicza.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dziś, w piątek, usłyszymy w Filharmonji jedno z najpiękniejszych dzieł muzycznych, mia nowicie Gustawa Mahlera „Pieśń o ziemi“ („Das Lied von der Erde“). Wykonawcami będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją prof. Rudolfa Niliusa (z Wiednia), oraz pp.: Jena Fernwald (alt) i Antoni Marja Topitz (tenor). Niedzielnym porankiem poświęcony będzie Czajkowskiemu. W niedzielę popołudniu świetny pieśniarz Antoni Marja Topitz wykona cykl pieśni Schuberta.

ZWŁOKI 2-CH TOPIELCÓW

Na terenie Czesnowa, wprost nowego dworu wypłynęły z Wisły zwłoki 2-ch topielców: Leona Trzaskowskiego i Bronisława Rydla, którzy dnia 20 ub. m. utonęli w rzece Narwi.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 9-go b. m.:

Dość ciepło. Pod koniec deszcz. Tor dobry.
I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Lahta (z Chatisow), 2) Intrygant. Wyc. Grzela, Konsul, Basia II. Czas 1.10 o 4 dl. Tot. 11.
II. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Ibanes st. „Ktery - Szepietów“ (j. Stasiak), 2) Figaro II, 3) Alembik. Wyc. Resonance, Dollar, Bascule, Hermosa, Łaskawa Pani. Czas 2.18 i pół o 4 dl. Tot. 16.
III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Elf A. Błażkowskiego (j. Michalczyk), 2) Gardonia, 3) Kuwera, 4) Fanfara III, 5) Magnolja. Wyc. Kropelka, Mała Rybka. Czas 55 i pół o 1 dl. Tot. 99—37—19.
IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Floryda S. Mroczkowskiego (z. Chatisow), 2) Blue Boy, 3) Krasnoludka, 4) Elekcja, 5) Ransomierzanka III, 6) Bałamut, 7) De Kotara. Czas 55 i pół o 1 lb. Tot. 63—17—14—24.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Paroman B. Peretiatkowicza (j. Stasiak), 2) Łaskawa Pani, 3) Estramadura, 4) Gran. Wyc. Centaur, Etyl, Guzohan, Edynburg. Czas 2.22 o 1 dl. Tot. 16—13—17.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Galante J. hr. Alwenslebena (z. Sakowicz), 2) Resonance, 3) Ghazi, 4) Tout en Haut. Wyc. Haga, Monte Carlo, Fordon. Czas 1.42 i pół o 3 dl. Tot. 27—15—15.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Awiator Z. Dobieckiego (z. Chatisow), 2) Ostatnia Siekierzyńska, 3) Groźny. Wyc. Grandarda, Samun, Aranka, Vadi Galfa. Czas 1.45 o 6 dl. Tot. 12.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Already T. Przyłęckiego (z. Chatisow), 2) Gasparone, 3) Lassie, 4) Cyklon II, 5) Eldorado, 6) Elborus. Wyc. Murman, Furja, Dukat. Czas 2.20 o 1 dl. Tot. 48—28—37.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK

11

PIĄTEK

Dziś: Placydy
Jutro: Maksymiljana

Wschód słońca g. 5.52
Zachód godz. 16.54
Wschód księżycy 15.18
Zachód godz. 22.25

40-GODZINNE NABOŻEŃSTWO

W kościele św. Jacka (po - Dominikańskim) przy ul. Freta 10 odbędzie się na zakończenie odpustu Matki Boskiej Różańcowej czterdziestogodzinne nabożeństwo w piątek, sobotę i niedzielę, t. j. 11, 12 i 13 b. m.

Msze św. będą odprawiane w piątek i sobotę o godz. 6 rano z procesją z Najświętszym Sakramentem. Następane Msze św. o 8 i 10. Nieszpory z uroczystą procesją o godz. 7.15. Na nieszporach w piątek wygłosi kazanie ks. Wojnar T. J., w sobotę O. Benedykt z zakonu OO. Kapucynów.

W niedzielę prymacja o 7 rano z nau-

ką. O godz. 9 odprawi wotywę ks. Tizeciak, o godz. 11 odprawi sumę ks. kan. Jarocki, podczas której wygłosi kazanie ks. Siaboszewski ze Zgromadzenia księży Pallotynów. Nieszpory o godz. 5, podczas których wygłosi kazanie ks. Kiljan ze Zgromadzenia Księży Pallotynów. Po nieszporach uroczysta procesja, poczem przyjęcie nowowstępujących do bractwa różańcowego i sesja tegoż bractwa.

W Adoracji weźmie udział Związek Pań Katolickich i uczennice seminarjum nauczycielskiego tegoż Związku.

STOLICA WOBEC ZGONU Ś. P. JACKA MALCZEWSKIEGO

Prezydent miasta stoł. Warszawy inż. Z. Słomiński przesłał na ręce p. Marii Malczewskiej, wdowy po znakomitym artyście ś. p. Jacku Malczewskim, następujące pismo:

Wielce Szanowna Pani!

Wobec ciężkiej, niepowetowanej straty, jaką jest zgon ś. p. Małżonka Pani zarówno dla Niej, jak dla sztuki i kultury polskiej, proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia, które przesyłam w

ZAGADKOWY ZGON

Przed domem 14 przy ul. Franciszkańskiej zasłabł nagle i wkrótce zmarł przechodzący 30-letni izraelita, niewiadomego nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do pro-sektorjum.

STRASZNA ZBRODNI NA PRADZE

Przy ul. Strzeleckiej 21, mieści się od kilku lat sklep spożywczy, należący do małżonków 64-letniego Leona i 59-letniej Franciszki Gąsiorowskich. Bezdzietni małżonkowie uchodzili za ludzi względnie zamożnych.

Wczoraj około godz. 6-ej, gdy codziennym zwyczajem przyjechał piekarz, a następnie mleczarz, sklep był jeszcze zamknięty. Wspomniani przez dłuższy czas dobijali się do sklepu, poczem, nie mogąc dłużej czekać, pozostawili towary pod opieką dozorcę. Ten ostatni również zaczął szturmować do drzwi frontowych, a następnie od strony bramy, prowadzących do mieszkania przy sklepie. Gdy około godz. 7-ej zaczęli schodzić się kupujący, a sklep w dalszym ciągu był zamknięty, wówczas dopiero dozorca tknięty złem przeczuciem, zawiadomił policję 14-go komisariatu. Ślusarz, w obecności policji otworzył drzwi od strony bramy.

W mieszkaniu zastano wielki nieład świadczący o gospodarce złodziejskiej. Łóżka były zasłane, z czego wnioskować należy, że Gąsiorowscy nie spali. W sklepie również były porzucane towary. Pomimo szczegółowych poszukiwań, policja nie mogła znaleźć Gąsiorowskich, ani w sklepie, ani w mieszka-

niu. Wreszcie podniesiono klapę, umieszczoną w podłodze za ladą sklepową, skąd prowadzono wejście do piwnicy. Tam też znaleziono nie-szczęśliwych małżonków. Niezwłocznie zaalarmowano o wypadku Pogotowie. Lekarz skonstatował już śmierć obojga, wskutek uduszenia. Gąsiorowscy owiązani byli szmatami, które-remi również mieli zakneblowane usta.

Na miejsce ohydnej zbrodni przybył naczelnik urzędu śledczego oraz cały sztab wywiadowców. Z przeprowadzonego pierwiastkowego dochodzenia, przypuszczać należy, że zbrodniarze musieli wejść do sklepu, już po zamknięciu jego, t. j. od strony bramy. Było ich 2-ch lub 3-ch. Sądząc ze znalezionej pokrojonej wędliny, leżącej na wadze, przypuszczać należy, że jedno z małżonków zajęte było obsługiwaniem przybyłych. Wtedy to zapewne, zbrodniarze ogłuszyli Gąsiorowskich silnymi uderzeniami w głowę, poczem zaciągnęli do piwnicy i tam udusili.

Co się stało z łupem morderców, narazie nie ustalono. Zbrodnia musiała być dokonana jeszcze wieczorem. Gąsiorowscy nie mając znikąd pomocy, mając skrupowane ręce i zakneblowane usta — ponieśli straszną śmierć. Władze policyjne - śledcze prowadzą b. energiczne śledztwo, celem ujęcia wyrafinowanych zbrodniarzy.

OSOBA ŚREDNICH LAT poszukuje zajęcia jako gospodyni, najchętniej w Warszawie. Zgłośz. do Adm. „Polski“, pod „Gospodarstwo“.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

Ogłaszajcie się w dziale
GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żorawia Nr. 2
i Chmielna 6.

Poleca meble gwarantowanej do-
broci: sypialnie, łóżka, gabinety,
salony oraz pojedyncze sztuki:
szafy, kredensy, biblioteki, biurka,
stoły, oraz wyroby tapicerskie t. p.
Ceny niskie.
Sprzedaż także na raty.



KAPELUSZE
MELONIKI
FILCOWE,
PILŚNIOWE,
WŁOCHATE

oraz czapki sportowe
i uczniowskie

poleca:

POCHMARA

ZGODA 3. TEL. 79-24.

KRAWIEC MĘSKI
Władysław Godlewski
Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 13.
Telefon 406-61.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z
własnych i powierzonych materia-
łów.
Ceny przystępne.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Wykwintne okrycia damskie, mę-
skie, uczniowskie, dziecięce oraz
konfekcje damską oddając na dogod-
nych warunkach.

Solidna robota. Ceny konkurencyjne
L. Szabłowski, Bracka 6.

PROBLEMY
RELIGIJNO MORALNE

Do nabycia w księgarni
Przeglądu - Katolickiego
w Warszawie i we wszyst-
kich księgarniach.

Nowość

APOSTOŁ RZYMU?

Stron 568. Zł. 6.—

do nabycia
we wszystkich księgarniach.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe
i kuchenne

Mocna i trwała konstrukcja stała he-
metyczność, a skutkiem tego 50% oszczęd-
ności opału w porównaniu do wszystkich pieców
kafłowych. Zbędność corocznych remon-
tów, estetyka, gwarancja, taniość. Prze-
szło 5000 sztuk w użyciu zatwierdzone przez
wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER W Warszawie ul. Grójecka 33,
telefon 320-33.

BALUSTRADY
schody, okna, kolu-
mny roboty balus-
tryczne po cenach
konkurencyjnych so-
lidnie wykonywa
J. KRYGIEL Podwale 10, tel. 53-18.

MEBLE solidne najtaniej
Wybór wielki
Sypialnie, jadalnie, gabinety, Kre-
densy, stoły, krzesła, Oromany,
tapczany, kozetki, Brystolki, oka-
zacyjne salony i komplety klubowe.
Gotówka, ratami. Dogodne wa-
runki.
„FLORIDA“,
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej

Farby lakiery i chemikalia
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

PIÓRA WIECZNE
reparuje specjalny zakład po ce-
nach przystępnych
S. Kuliński i S. Zajac
Nowy-Swiat 33 w podwórzu.
Tel. 140-29.

Kapelusze
i
czapki
męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

J. KRAJEWSKI
KRAWIEC

WARSZAWA, Ś-to KRZYSKA Nr. 15.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!

wykwintne ubiory
męskie

poleca firma:

CZYŻEWSKI Złota 15.

ZAKŁAD ZDOBNICTWA ROŚLINNEGO

Michał Kordus junior i S-ka Warszawa, Żytnia 31
tel. 258-72.

Pracownia w zakresie: rośliny szklarmowe i gruntowe w doniczkach i na kwiat cięty, oraz wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów

SIWE WŁOSY nikogo nie
zdobią.
Farbą JUVENOL można si-
wym włosom nadać każdy
żądany kolor. JUVENOL łat-
wy w użyciu, nieszkodliwy
do nabycia wszędzie. Parfumerie
d'Orient Warszawa. 37a

OPTYK
ST. RUDZKI z Kijowa
Warszawa, Nowy-Swiat 40.
w podwórzu gdzie kino
„PAN“.

NOWOCZESNA WYTWORNI
STEMPLI I KLISZ
KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27.

JUVENOL jest to na-
prawdę jedyna
dobra i pewna farba do
włosów na wszystkie kolo-
ry. Do nabycia w skład.
apt. Parfumerie d'Orient
Warszawa. 38a

TAPICER-DEKORATOR
Przyjmuje roboty i przeróbki po
wyjątkowo niskich cenach i tylko
w pierwszorzędnym gatunku kana-
py i fotele KLUBOWE, kryte skór-
ką, wszelkimi materiałami, otoma-
ny, tapczany, kozety, materace go-
towe i na obstalunki.
Telefon 535-73

PATEFONY prawdziwe
poleca GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska 154
Warunki dogodne.
Cenniki bezpłatnie.

MEDALE ZŁOTE!
Petersburg 1916 r., Warszawa 1927 r.

ORTOPEDA
ANT. KUGLER

MARSZAŁKOWSKA Nr. 42
telefon 146-82.

Poleca najnow-
szych ulepszeń:
protezy, aparaty
ortopedyczne, pa-
sy brzuszne i
przepuklinowe,
wkładki na płaską
stopę i obuwi-
e ortopedyczne

BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektralna 19.

„ORTOPEDIJA“
Protezy
nowoczesne
Pasy
lecnicze
Rupturowe
bandaże
Gumowe
pończochy
POLECA
W. Lachowicz
Warszawa
MARSZAŁKOWSKA 123

MEBLE gotowe oraz
nazamowie-
nia stołowe.
sypialnie gabinetowe solid-
nym na RATY, wytwórni wstę-
nej, poleca **F. Urbankowski**
Wileza 20 róg Kruczej

Po 5 zł. tygodniowo
NA RATY
Wytwórni amerykańskie,
nakrycia Norbiina i Frażeta,
lodownie pokojowe, maszyny
do robienia lodów, aparaty
„Weeka“, primusy, porce-
lana, szkło i naczynia ku-
chenne.
„WYGODA“
Marszałkowska 30 m. 20.
2-ga brama.

FUTRA na raty długie-
terminowe
przyjmuje wszelkie roboty z wło-
sów i powierzonych materia-
łów.
M. LACHOWICZ
Chłodna 8 m. 13, tel. 283-59.

PROBLEMY
RELIGIJNO MORALNE
Do nabycia w księgarni
Przeglądu - Katolickiego
w Warszawie i we wszyst-
kich księgarniach.

Nowość
APOSTOŁ RZYMU?
Stron 568. Zł. 6.—
do nabycia
we wszystkich księgarniach.

Wielki wybór
najnowszych
modeli paryskich. Ceny
przystępne. Warunki dog.
M. Pleszowski
Chmielna 36. Tel. 65-51

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadal-
nie, sypialnie, salony mahoniowe,
słone, klubowe garnitury skór-
ziane nowe i okazyste. Wybór pięk-
nych kompletów okazystych po
niebawem niskich cenach, lecz do-
tówką.—Proszę sprawdzić Ewentual-
nie odpowiedzialnym częściowy
kredyt. Krucza 34, STEPAŃSKI.
Prosimy adres zachować.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGULA
UL. NOWOGRODZKA 25
Poleca wykwintną robotę ze swo-
ich i powierzonych materiałów.
Solidnym udziela kredytu.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe
i kuchenne
Mocna i trwała konstrukcja stała he-
metyczność, a skutkiem tego 50% oszczęd-
ności opału w porównaniu do wszystkich pieców
kafłowych. Zbędność corocznych remon-
tów, estetyka, gwarancja, taniość. Prze-
szło 5000 sztuk w użyciu zatwierdzone przez
wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER W Warszawie ul. Grójecka 33,
telefon 320-33.

BALUSTRADY
schody, okna, kolu-
mny roboty balus-
tryczne po cenach
konkurencyjnych so-
lidnie wykonywa
J. KRYGIEL Podwale 10, tel. 53-18.

MEBLE solidne najtaniej
Wybór wielki
Sypialnie, jadalnie, gabinety, Kre-
densy, stoły, krzesła, Oromany,
tapczany, kozetki, Brystolki, oka-
zacyjne salony i komplety klubowe.
Gotówka, ratami. Dogodne wa-
runki.
„FLORIDA“,
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej

ZAKŁAD
KAMIENIARSK.
Wykonuje:
Roboty marmurowe, granitowe z
płaskowca i reperacje takowych.
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Swiat Nr. 38. Tel. Nr. 145-92.

Zakład Ogrodniczy
A. STRZELECKI
WARSZAWA PŁOCKA 52.

Znany Zakład Krawiecki
ST. NOWAKOWSKIEGO
Nowy-Swiat Nr. 62. Telefon 218-26.
poleca najnowsze fasony. Przyjmu-
je zamówienia z własnych i powie-
rzonych materiałów i wszelkie ro-
boty w zakresie krawiectwa wcho-
dzące. CENY PRZYSTĘPNE.

Farby lakiery i chemikalia
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

PIÓRA WIECZNE
reparuje specjalny zakład po ce-
nach przystępnych
S. Kuliński i S. Zajac
Nowy-Swiat 33 w podwórzu.
Tel. 140-29.

Kapelusze
i
czapki
męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

MEBLE. CENY wyjątkowo niz-
kie, lecz gotówką. Pro-
szę sprawdzić! Sypialnie, jadal-
nie, gabinety, salonów wybór, pojedyn-
cze sztuki. Specjalność: garnitury
klubowe tylko pierwszorzędnej ro-
boty, kryte najlepszymi skórami,
otomany wybór, kozetki, tapczany
Ewentualnie odpowiedzialnym
częściowy kredyt. HOŻA 21.

KRAWIEC
MĘSKI
C. Borkowski
W Warszawie, Marszałkowska 39-a.
Telefon 235-96.
Przyjmuje obstalunki z własnych
i powierzonych materiałów,
po cenach przystępnych.
Solidnym udziela kredytu.

Pracownia
Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamienniczo
K. R. KOZIŃSKIEGO
ul. Powązkowska 28 (101 76) domy wstę-
pny przy budce tramwajowej ślekt. Warszawa.
Tel. 98-52. Konie czarne P.K.B. 12300.
Domniki z granitu, marmuru i por-
celany. Budowa grobów i roboty
budowlane.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłać miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 5 zł.

CENY OGŁOSZEN: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za i wzmianki (układ 8 szpaltowy) 30 gr. Drobnie za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne (okołone) o 50% taniej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 593-59. Administracji 240-15. P. K. O. 174 910

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI

Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Arcydziełeczalnia (Domu Prasy Katolickiej)